Nr. 126. Kraków, Sobota 5 Czerwca 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w **nagłówku**, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w **nagłówku** dziennika.

Po zamknięciu parlamentu.

I.

Kraków, 5 czerwca.

Jałową pod względem „produktywnej pracy", ale obfitą w doniosłe wypadki polityczne była dopiero co zamknięta sesya Rady państwa. Będzie ona, bez wątpienia, zwrotnym punktem w wewnętrznej polityce austryackiej, bo odbiły się na jej tle te wszystkie prądy i namiętności, jakie nurtowały gdzieś w głębi organizmu państwowego, a nie znalazły dotąd upływu, nie znalazły nigdy tak pełnego wyrazu, jak obecnie. Namiętności uniosły przywódców politycznych do tego stopnia, że zapomnieli oni o pozorach, jakiemi intencye swoje ostateczne pokrywać zwykli mężowie stanu. W zapale walki, pod wrażeniem ataków parlamentarnych, zdemaskowały się stronnictwa jedne, inne natomiast zmuszone były przybrać wyraziste polityczne barwy.

Nigdy jeszcze fałszywy liberalizm niemiecko-wiedeński, — ów liberalizm, opierający się na potędze kapitału i wyznaniowym indyferentyzmie z jednej, a zachłanności pangiermańskiej z drugiej strony, — nie ukazał się przed całym światem w takiej wstrętnej nagości, jak w ubiegłej sesyi Rady państwa. Prusofile narodowi i liberali znaleźli się znowu razem. *Schöne Seelen finden sich*. Pp. Funke i Schoenerer podali sobie dłonie bratnią. Nie będziemy się przynajmniej łudzić na przyszłość, czego od tych ludzi wyczekiwać można. Wiemy, że są to zdeklarowane wrogi słowiańszczyzny, wrogi równouprawnienia narodowego i sprawiedliwości politycznej.

A w jednej z nimi parze paradował p. Daszyński ze swoją kohortą socyalistyczną. Ci, co wierzyli w szczerość różnych pięknych słówek, rzucanych przez galicyjskich przywódców socyalistycznych w czasie wyborów, będą mieć o jedno złudzenie w swojem życiu mniej i podziękować powinni p. Daszyńskiemu, że w krótkim czasie bardzo radykalnie wyleczył ich z chorobliwej sympatyi do ludzi, którzy całem swojem postępowaniem systematycznie, w ciągu całej sesyi, zadawali kłam swoim zasadom. Bo gdy głosili, że pod względem narodowym i wyznaniowym nie znają różnic w osądzaniu spraw publicznych, to jawnie stanęli w jednym szeregu z reprezentantami żydowskiego kapitału i wrogami równouprawnienia narodowego. Można nie zgadzać się na cały polityczny program większości parlamentarnej, lecz gdy ona walczy w obronie rozporządzeń językowych, to poseł, wybrany pod hasłem wolności obywatelskiej, obowiązany jest stanąć po jej stronie. P. Daszyński tymczasem wystąpił przeciw tym rozporządzeniom, jako rzekomo tamującym zbratanie się robotniczego świata. Na pozór brzmi to, jak hasło międzynarodowe, — w gruncie rzeczy jednak jest to abdykacya z praw słowiańszczyzny na rzecz żywiołu niemieckiego. Bo dla czegóż robotnik czeski mniej ma mieć praw narodowych od niemieckiego? Dlaczego interes narodowy Polaków lub Czechów ustąpić ma wobec interesów ludności niemieckiej? P. Daszyński, jako przywódca austryackich socyalistów, stanął o całe niebo niżej od parlamentarzystów socyalistycznych w Niemczech. Bebel i Liebknecht nigdy nie popierali dążności, skierowanych przeciw Polakom, a często, bardzo często w obronie narodowych praw polskich stawali harce. Nie zgadzamy się na polityczny program tych ludzi, ale przyznajemy, że są przynajmniej w działaniu swem konsekwentni. P. Daszyński zaraz od samego początku sesyi parlamentarnej działalności zerwał pomosty z tem wszystkiem, co głosił przed wyborami, przestał być socyalistą międzynarodowym, a stał się narzędziem narodowców i liberałów niemieckich.

Krótki, praktyczny kurs polityki przeszedł także klub Stojałowskiego. Gdyby nowi, ze sztuczkami parlamentaryzmu nieobeznani, liczebnie słaby klub tworzący posłowie ludowi, niepewne zrazu zajęli stanowisko w Izbie, — nie byłoby w tem nic dziwnego. Ale gdy klub Stojałowskiego przybrał pozę wielkiego stronnictwa i ton chciał nadawać obradom, a w ciągu króciutkiej sesyi kilka wywrócił koziołków i ostatecznie zrzekł się tak buńczucznie zapowiadanej opozycyi *quand même*, rozpłynął się w morzu większości parlamentarnej — to jest to zjawisko, bądź co bądź, niespodziewane. Posłowie tego klubu wybrani zostali przy pomocy socyalistów a pod hasłem Stojałowskiego. Wystarczyło kilka tygodni, aby w parlamencie zmienili przyjaciół. Zerwali z antisemitami, przekonali się, że z socyalistami iść nie mogą, i... zostali odosobnieni. Byłoby pół biedy, gdyby sytuacyę wytwarzały wypadki; ale wytworzył ją arcykapłan z Czaczy. Przyjechał, dał wskazówki, i odjechał, zostawiając swoich zwolenników na pastwę dawnych, obecnie rozsierdzonych srodze przyjaciół. Całe szczęście, że Badeni sesyę zamknął, bo będzie przynajmniej czas na *repetitorium* tego, co wysłuchano w Izbie, i będzie można czekać, co przywiezie z zagranicy ksiądz Stojałowski. Tymczasem łatwo poważną miną pokryć brak własnej woli, brak prawa do decydowania o losach stronnictwa.

Jednem słowem, klub Stojałowskiego okazał niemoc i nietakt, gdy szedł za własnym popędem, a najużyteczniejszym był, gdy głosował razem z większością, a więc z Kołem polskiem. Czy wartało więc na to burzyć ludność, wygłaszać szumne programy, zwiastować nową krajowi erę, aby w króciutkiej sesyi parlamentarnej skończyć na sojuszu z tymi, których politykę tak silnie się kopało i poniewierało?

O roli innych stronnictw w zamkniętej co dopiero sesyi parlamentarnej słów kilka odkładamy do następnego artykułu.

O „zamknięciu parlamentu" nie wspomina ani ustawa z roku 1861, ani ustawa z roku 1867. Znajdujemy jednak wyraz ten w wydanych po ustawie zasadniczej z r. 1867 ustawach, i to w ustawie, tyczącej się załatwiania dłuższych prac prawodawczych i w ustawie o odpowiedzialności ministrów. W obu tych ustawach obok „odroczenia" jest mowa o „zamknięciu" Izby. — Aczkolwiek o zwrocie „zamknięcia Izby" ustawa zasadnicza nic nie mówi, praktyka wykazała, że już trzy razy parlament zamykano w ten sposób, jak to się zdarzyło przedwczoraj. Stało się to dwa razy w pierwszym okresie ustawodawczym od 29 kwietnia 1861 roku do 27-go lipca 1865 roku. W drugim okresie ustawodawczym, trwającym od 20 maja 1867 roku, do 8 kwietnia 1870 roku, stało się to także raz. Od czasu tego, t. j. od 15 maja 1869 r., zamknięcia parlamentu nie było w sześciu ostatnich okresach ustawodawczych i zdarzyło się dopiero przedwczoraj.

O różnych kwestyach, które łączą się z zamknięciem Izby poselskiej, pisaliśmy już wczoraj. Dziś powrócić musimy jeszcze do zniesionej z powodu zamknięcia Izby kwestyi n i e t y k a l n o ś c i p o s e l s k i e j. Równocześnie z zamknięciem Izby wygasa nietykalność poselska. Posłowie pociągnięci być mogą do odpowiedzialności sądowej i karnej. Gdy parlament zgromadzi się na nową sesyę, to przysługuje mu, na mocy artykułu 16 ustawy zasadniczej, prawo żądania, aby uwięziony jego członek został na wolność wypuszczony. W takim razie może Izba także zażądać wstrzymania śledztwa na przeciąg całego okresu prawodawczego. (Sprawa Tomasza Szajera).

W dniu zamknięcia parlamentu odbył się bankiet, na którym nie brakło mów politycznego znaczenia. Jak nam donoszą dziś z Wiednia, postanowiły stronnictwa większości parlamentarnej jedność swoją i w ten sposób objawić, że komitet swój wykonawczy uznały z a s t a ł y. Komitet ten wybiera 1 członka, w Wiedniu stale mieszkającego, który w stałych pozostawać będzie z rządem stosunkach i będzie szedł za biegiem wszystkich politycznych wypadków, pomimo że sesya zamkniętą została. Członek ten będzie określał swoje stanowisko w duchu postulatów stronnictw większości parlamentarnej, a w ważnych sprawach zwoływać będzie posiedzenia komitetu wykonawczego.

Doniosłym także wypadkiem dnia jest, że cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu przedstawicieli klubów większości. Przed cesarzem stanęli pp. Jaworski, Palffy, Lupul, Haugwitz, Dipauli, Kaizl i Sustersicz. Celem tego posłuchania było złożenie wyrazów hołdu i lojalności i niejako odpowiedź na mowę tronową, na którą z powodu wyeliminowania rozpraw adresowych odpowiedzieć adresem nie było można. Uderza jednak fakt, który podnosi *Neue Freie Presse*, że posłuchania udzielił cesarz członkom tej deputacyi każdemu z osobna, a nie przyjął jej całej razem. W ten sposób odjąć chciano temu posłuchaniu barwę polityczną, którąby mogła zobowiązywać do pewnych warunków w wyrokowaniu cesarza w sprawach polityki ogólnej na przyszłość. Cesarz unikał też w odpowiedzi swej na słowa przewodniczących klubów parlamentarnych wszelkich akcentów politycznych, wyraził im tylko swoje podziękowanie za zajęte przez nich stanowisko w parlamencie i zaznaczył wyraźnie przy tej sposobności konieczność zaprowadzenia pokojowych stosunków w Czechach.

Stronnictwo niemieckich postępowców wydało manifest do wyborców swoich, w którym zwala winę całą z powodu niepłodności ubiegłej sesyi na tych, co rozporządzenia językowe wydali. Niemieckie stronnictwo ludowe i klub posłów liberalnych większej własności myślą o wydaniu manifestów publicznych, klub ostatni wypracował już także odpowiedź na list otwarty wiceprezydenta Abrahamowicza do posła Baernreithera.

O postulatach Czechów pisma czeskie szeroko się rozwodzą. *Politik* pisze: „Czescy posłowie stanowczo upierać się będą przy tem, aby stworzono stosunki, dające im możność dalszej działalności w parlamencie. Stosunki te w pierwszym rzędzie utworzone być muszą w myśl zapatrywań większości, uwidocznionych w jej adresie, następnie zaś zatrzeć się musi różnica między programem rządu, mową tronową objętym, a projektem adresowym większości. Trzy są punkty, które podnieść należy w dzisiejszej sytuacyi: większość z swoim programem, w adresie uwidocznionym, zapewnione istnienie rozporządzeń językowych i solidarność stronnictw prawicy.— Postulaty te za wszelką cenę utrzymać należy".

Narodni Listy w wywodach swoich posuwają się do dalszych jeszcze wniosków. „Wiemy bardzo dobrze — pisze organ młodoczeski — że w szeregach posłów czeskich nie ma obecnie nikogo, ktoby podpisał nowe punktacye ugodowe, mocą których złożonoby w ofierze Niemcom równouprawnienie językowe, jednolitość Czech i czeskie prawo państwowe. Ponieważ atoli Niemcy pragną koniecznie takich ofiar ze strony Czechów, a bez nich nie zawrą pokoju, przeto zamiary hr. Badeniego uważamy za płonne, a l o s y j e g o g a b i n e t u z a z d e c y d o w a n e. Hr. Badeni innej zupełnie w ciągu lata drogi wyszukać musi. Zrzec się powinien swych nadziei co do pp. Baernreithera, Chlumecky'ego, Mengera, Russa i zwrócić się stanowczo ku prawicy.

„Autonomiści nie mogą stać bezczynnie wobec gorączkowej agitacyi niemieckich centralistów, lecz spożytkować muszą ferye letnie na uroczystą manifestacyę swej solidarności. Muszą oni wypracować wspólny program szczegółowy dla państwa austryackiego, który przyniesie dla królestw i krajów to, co im się należy, w którym równouprawnione narody same zawiadywać będą swojemi sprawami za pomocą swych Sejmów i samorządu, a wspólnemu ich rządowi i wspólnemu kongresowi tylko to pozostawią, co istotnie wszystkim krajom i narodom jest wspólne, a który utworzy istotnie silny rząd centralny i istotnie silne centralne ciało ustawodawcze dla wspólnych spraw całego państwa, na modłę p ó ł n o c n o - a m e r y k a ń s k i e j u n i i, f e d e r a c y j n y c h N i e m i e c i f e d e r a c y j n e j S z w a j c a r y i. Wypracowaniem tego zadania powinna się zająć prawica, której adres udaremniono".

Na innem miejscu tak piszą *Narodni Listy*: „Kosztem naszych narodowych postulatów nie możemy żadnego z Niemcami zawrzeć pokoju, jeżeli nie chcemy popełnić samobójstwa. Wobec tego daremne są wszelkie punktacye ugodowe. Mniejszych korzyści, niż te, które nam dają rozporządzenia językowe, nie możemy przyjąć i nigdy nie przyjmiemy. Tak stoi sprawa i rząd musi się oświadczyć albo za nami, za słusznością i zadowoloną Austryą, albo za Niemcami, za bezprawiem i ciągłemi niesnaskami".

Watykan i Rosya.

Polit. Corresp., dyplomatyczny organ wiedeński, otrzymał od swego, w bliskich stosunkach z kołami watykańskiemi zostającego, korespondenta z R z y m u pod datą 1 b. m. następujące wiadomości:

„Między Watykanem a rządem rosyjskim przyszło obecnie do porozumienia w sprawie obsadzenia osierociałych od dawna b i s k u p s t w k a t o l i c k i c h w R o s y i. Watykan przyjął propozycye rządu rosyjskiego co do kandydatów, którzy mają stanąć na czele tych siedmiu biskupstw, między którymi znajdować się będzie trzech biskupów sufraganów, a nominacya nowych dostojników kościelnych nastąpi wkrótce w breve papieskiem. Tym sposobem załatwioną będzie sprawa, o którą od trzech lat prawie toczyły się rokowania. Koła watykańskie wyrażają z u p e ł n e z a d o w o l e n i e z uprzejmych względów, jakie rząd rosyjski okazał w ostatniej fazie tych rokowań, oraz z ducha tolerancyi, z jakim Rosya traktuje wogóle sprawy, dotyczące katolików. Ze szczególnem zadowoleniem przyjęto do wiadomości z a r z ą d z e n i a c a r a, według których u n i t o m k a t o l i c k i m w R o s y i n i e m a j ą b y ć s t a w i a n e ż a d n e p r z e s z k o d y w w y p e ł n i a n i u i c h w y z n a n i a. Osobista ta i n t e r w e n c y a w ł a d c y r o s y j s k i e g o na rzecz katolików wywołała bardzo dobre wrażenie, a papież czuł się spowodowanym przesłać carowi Mikołajowi II. podziękowanie za okazane dla katolików względy.

„Wobec tego są przeświadczone Koła watykańskie, że nowy reprezentant rządu rosyjskiego przy Watykanie C z a r y k o w, który w ciągu bieżącego miesiąca przybędzie do Rzymu, misyę swą pełnić będzie w tym samym duchu uprzejmości, jakim kierował się jego poprzednik I z w o l s k i, i również, jak on, starać się będzie utrzymać przyjazny charakter stosunków między rządem rosyjskim a Watykanem, panujący zwłaszcza od czasu wstąpienia na tron teraźniejszego cara".

W doniesieniu rzymskiego korespondenta *Pol. Corresp.* nie ma właściwie dla nas nic nowego pod względem rzeczowym. Ale ważną jest okoliczność, że pisze to zazwyczaj dobrze poinformowany korespondent watykański dyplomatycznego organu wiedeńskiego. Zwłaszcza potwierdzenie obiegających po różnych dziennikach wiadomości o u l g a c h d l a u n i t ó w w ziemiach zabranych, ma pierwszorzędną doniosłość. Naturalnie zaczekać należy, aż fakta zadecydują, czy wszystkie te wiadomości oparte są na realnej podstawie.

Nowe koleje w Galicyi.

(Dokończenie.)

5. *Linia Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.* Ministerstwo rolnictwa przyrzekło, iż rząd gotów jest pokryć brakujący udział interesentów w wysokości 117.000 złr. przez dostarczenie ze strony zarządu domen państwowych bezpłatnie *in natura* progów, materyałów drzewnych, gruntów pod budowę potrzebnych, oraz szutru i kamienia; w ten więc sposób uważać można sfinansowanie tej linii, jako zupełnie zapewnione.

6. *Linia Jaworzno-Piła.* Skutkiem śmierci projektanta tej linii ś. p. dr. Retingera, oraz skutkiem nieprzyjęcia przez ministerstwo planu finansowego tegoż projektanta, który to plan opartym być miał na finansowej gwarancyi ze strony gwarectwa jaworzniańskiego, zależnej od połączenia tej linii z kopalniami do tegoż należącemi, postanowił pierwszy inicyator tej linii, p. Robert Doms, wspólnie z interesentami miejscowymi doprowadzenie do skutku linii tej zapewnić. Tenże p. Robert Doms zapewnił prawomocną deklaracyą udział interesentów w wysokości 116.000 złr., oraz zastrzeżoną gwarancyę frachtów i utworzył konsorcyum, do którego prócz niego weszli hr. Władysław Zamoyski i Leszek Wiśniewski. Konsorcyum to zamierza przeprowadzić budowę linii Jaworzno-Piła w granicach pierwotnego projektu p. Domsa, t. j. bez uwzględnienia na razie połączenia z kopalniami, do gwarectwa jaworzniańskiego należącemi, za sumę łączną 696.000 złr. Wdrożenie odnośnych rokowań koncesyjnych nastąpi w najbliższej przyszłości.

B) D a l s z e p r o j e k t a k o l e i l o k a l n y c h, p r z e z n a c z o n e d o n a s t ę p n e g o p r o g r a m u.

Zapewnienie budowy dalszych projektów jest, wedle biura kolejowego, z tego względu na razie niewykonalnem, ponieważ cały krajowy fundusz kolejowy został wyczerpany. Użycie tego funduszu na poparcie dalszych projektów będzie dopiero wtedy możebnem, gdy dochody przynajmniej jednej linii obecnego programu wystarczą na odpowiednie oprocentowanie gwarantowanego przez kraj kapitału. Niemniej polecił jednak Wydział krajowy biuru kolejowemu badanie tych projektów, tak pod względem technicznym, jak i komercyonalnym; wobec ogromnego nawału różnorodnych czynności w krajowem biurze kolejowem, studya

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

81 (Ciąg dalszy).

Karol przeszedł do pokoju od podwórza, i nim mu podali jeść, przeglądać zaczął ostatnie gazety.

Przyszedł zaraz za nim Bum, szedł zygzakowato, nogi mu ostro wyskakiwały i drgały tabetycznie, a binokle co chwila opadały mu na piersi.

— Dobry wieczór! Z dyrektora rzadki gość! — bełkotał jakoś niewyraźnie i rybie, martwe oczy nastawiał na niego.

— Mieszkam daleko — odpowiedział krótko, przysłaniając się gazetą, aby się go prędzej pozbyć. — Co to? — zapytał prędko, odsuwając się mimowolnie, bo Bum nachylił się nad nim.

— A, niebieskie nitki ma dyrektor na ramionach i plecach, o!

Zaczął z niego ściągać ruchem takim, jakby te nici były nieskończonej długości.

Borowiecki przejrzał się w lustrze, ale nie zobaczył nic.

— Wszyscy dzisiaj tak jakoś oplątani... — bełkotał Bum. — Ma pan jeszcze na plecach!

I znowu snuł z niego te urojone jakieś nici, motał je w rękach, rzucał na podłogę i snuł dalej, poruszając się automatycznie, zapatrzony wzrokiem, który nic nie widział, w te zwoje błękitnych włókien, jakiemi był osnuty Borowiecki, który, zniecierpliwiony, zadzwonił na garsona, wskazując głową Buma.

Garson ujął go pod ramię i odprowadził.

Bum nie stawiał oporu; szedł jak senny, tylko zaczął z niego zdejmować nici całemi garściami i rzucać na ziemię.

Na Borowieckim zrobiła ta scena tak przykre wrażenie, że z pospiechem zjadł i wyniósł się; w bufecie Buma już nie zastał, był tylko ten wysoki, siedział przy stole, głośno mlaskał językiem i, z kawałkiem befsztyku w zębach, gadał:

— Ręka rękę... tego, uważa paneczek kochany! O ile się da... o tyle się zrobi.

Gruby nie odpowiadał, bo miał usta zapchane mięsem, tylko jeszcze szybciej poruszał twarzą.

Na rogu pasażu Meyera, pod latarnią, Borowiecki znowu spostrzegł Buma, szedł wolno i snuł dalej tę urojoną przędzę, snuł z latarń, z przechodniów, z domów; z powietrza łapał nad głową, bo mu się zdawało, że cała ulica jest zasnuta niby pajęczyną, więc ją rwał, ściągał i jakby się przedzierał przez nią.

— *Delirium tremens* — szepnął Karol z politowaniem i pojechał do domu; obiecywał sobie, że zaraz pójdzie spać i wyspi się za wszystkie czasy.

Mateusz grał na harmonijce, a w ciemnej, długiej sieni, kilka sług z domów sąsiednich walcowało z zapałem.

Przerwał im tę zabawę, zabierając Mateusza do mieszkania.

Maksa Bauma już nie było, pozostał tylko po nim szumiący jeszcze samowar.

Kazał posłać łóżko, zapowiadając, żeby w sieni było cicho, bo zaraz po herbacie pójdzie spać. Nie poszedł jednak, bo, gdy go owionęła cisza mieszkania, wtedy go schwycił taki ostry spazm nudy, że nie wiedział, co ma z sobą zrobić. Rozebrał się, ale spać nie poszedł; zaczął przeglądać jakieś papiery i rzucił je z niechęcią na stół, zajrzał do Maksa pokoju, — ciemny był i wionął pustką. Popatrzył na ulicę cichą i usypiającą już po świątecznym ruchu. W całym domu panowała cisza przygnębiająca, a z każdego kąta mieszkania wyłaziła nuda i pustka. Nie mógł już dłużej wytrzymać w tej samotności i nudzić się, ubrał się pospiesznie i, nie pamiętając już ani o niedawnych zgryzotach z powodu Emmy i postanowieniach niejako życia inaczej, pojechał do Lucy.

XIII.

Po południu na drugi dzień Borowiecki rzeźwy, wyświeżony, spokojny zupełnie po wczorajszej burzy, która przeszła, nie zostawiając w nim innego śladu, nad drwiący uśmiech z samego siebie, podobny jasnością i humorem do tego dnia niedzielnego, jaki zatopił Łódź w słonecznych blaskach, cieple i radości nadchodzącej wiosny, wybierał się z wizytą do Müllerów.

Szykował się do niej tak starannie, że Maks mruknął niechętnie:

— Komedyowy amant!

Ale Maks nie był dzisiaj w dobrym humorze.

Przyszedł do domu późno, wstał dzisiaj jeszcze później, bo o drugiej po południu, i łaził po mieszkaniu w pantoflach, zaglądał we wszystkie kąty, próbował się ubierać, ale wszystko mu było niedogodnem, więc zarzucił cały pokój bielizną i garderobą, kopiąc je ze złości i wymyślając co chwila na Mateusza, to na praczkę, że mu przypaliła kołnierzyki, to znowu zaczął irytować się na szewca, który mu reperował kamaszki i pozostawiał w środku ostre końce szpilek; tak zapewniał o tem Mateusza, który się zaklinał na wszystkie świętości mu znane, że to nieprawda, że kamaszki w środku są gładkie jak aksamit.

— Ani kruszyny niema, ani tylego ździebdzia! — zapewniał energicznie.

— Małpa zielona jesteś, mnie najwyraźniej kole, a ten gada, że nic nie ma!

— Wsadziłem palec, nic nie czuję, potem całą rękę i też niema.

— To ozorem pomacaj, to odczujesz, tak samo jak ja nogą! — krzyczał, wyrywając mu but.

— Hale, ja ta niemam ozora w tem samem miejscu, co pan — rzekł z gniewem famulus i wyniósł się, trzaskając drzwiami.

Maks poszedł do okna i tam pod światło skrobał w bucie pogrzebaczem.

— Po czem ty masz taki *Katzenjammer* złości? — zagadnął go Borowiecki, wciągając rękawiczki.

— Po czem? Już mnie djabli biorą ze wszystkiego. Wczoraj zmarnowałem sobie dzień przez Kurowskiego. Był, a nie przyjmował u siebie, bo przyjmował jakąś... małpę! Poszedłem do domu już zły, a tam przy kolacyi uraczyłem się na dobre! Niech jasne pioruny spalą wszystkie buty i wszystkich szewców!

Trzasnął kamaszkiem o podłogę, pogrzebacz rzucił pod piec i zaczął się szybko rozbierać.

— Co robisz?

— Idę spać — powiedział ponuro. — Niech djabli wszystko wezmą, tu buta włożyć nie mogę, bo kłuje, ta klempa popaliła mi kołnierzyki, w domu piekło, tego już za wiele. Mateusz! — ryknął pełną piersią. — Jakby kto do mnie przychodził, to mnie dzisiaj nie było i niema, słyszysz?

— To się wie, a jakby ta... jak się nazywa, panna Antka przyszła?

— To ją wyrzuć, a jak mnie obudzisz, to ci łeb przekręcę na drugą stronę i taką watę ci z pyska zrobię, że cię rodzona kochanka nie pozna. Telefon zakuebluj, przynieś samowar i wszystkie dzienniki.

(C. d. n.)

te mogą być przeprowadzone tylko w miarę rozporządzalnego czasu, oraz o ile na to szczuple siły wspomnianego biura pozwolą. Jedną z linij, będących najbliżej urzeczywistnienia, jest kolej lokalna Przeworsk-Bachórz (Dynów). Ministerstwo skarbu oświadczyło gotowość przyczynienia się do budowy tej linii 500.000 złr. — Konsorcyum, jakie dla przeprowadzenia budowy tej linii się zawiązało, postanowiło celem możliwego przyspieszenia, już w tym roku do wypracowania szczegółowego projetku przystąpić. Co do innych linij, jakoto: Jasło Żmigród Konieczna, Borysław Stebnik, Lwów-Kamionka Strumiłowa, Ustrzyki Wołosate, Krosno-Dukla i Lwów-Winniki, to od czasu ubiegłej sesyi Rady kolejowej interesenci celem urzeczywistnienia tych projektów dalszych kroków nie poczynili. Na linię Lwów-Winniki uzyskało utworzone konsorcyum od ministerstwa kolejowego zezwolenie na podjęcie przedwstępnych robót technicznych.

C) Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne.

Linia Tarnopol-Kopyczyńce została już wybudowaną i oddaną w grudniu 1896 do publicznego użytku, rezultaty eksploatacyi będą dopiero z początkiem roku 1898 wiadome. Stan innych linij kolei wschodnio-galicyjskich jest następujący:

Roboty na linii Hadyńkowce-Iwanie Puste zostały już przysądzone i budowa rozpocznie się natychmiast, — dla linii zaś Czortkow-Zaleszczyki ma być już wypracowanie projektu szczegółowego na ukończeniu; do budowy stacyi Zaleszczyk na tej linii już przystąpiono, a to ze względu na połączenie z budującą się linią bukowińską Łużany-Zaleszczyki.

D) Linie projektowane przez rząd.

1. *Kolej Chodorów-Podwysokie.* Budowa linii tej jest w pełnym toku, wypłata pierwszej raty subwencyi krajowej w wysokości 500.000 złr. nastąpiła już w miesiącu styczniu b. r.

2. *Linia Rozwadów-Przeworsk.* Rewizya trasy i komisya stacyjna dla tej kolei odbyła się w czasie od 18 do 21 maja b. r. Termin rozpoczęcia budowy pomienionej linii nie jest jeszcze wiadomy, gdyż na rok bieżący nie wstawiono w preliminarz państwowy żadnej kwoty na cele budowy tej kolei.

3. *Linia Stryj-Chodorów.* Budowa tej kolei zapewnioną została z funduszów państwowych przez odnośną ustawę. Celem wypracowania projektu szczegółowego ustanowioną została w Stryju osobna sekcya trasownicza, podporządkowana kierownictwu budowy w Rohatynie. Co do żądanej przez rząd subwencyi kraju na rzecz pomienionej kolei, to Wydział krajowy udzielenia takowej odmówił, a to ze względu na brak funduszów, oraz wobec wyłącznie strategicznego charakteru tej kolei. Ministerstwo kolejowe ustanowiło w ostatnich czasach osobny oddział trasowniczy z siedzibą w Turce, dla wypracowania projektu kolei z Sambora przez Stare Miasto i Turkę do granicy Węgier w jednę stronę, oraz przez Rudki do Lwowa w drugą stronę. W jakim jednak czasie i o jakim charakterze kolej ta budowaną będzie, brak dotąd jakiejkolwiek oficyalnej wiadomości.

Proces Tauscha i Lützowa.

We środę skończono przesłuchiwanie świadków. Zeznania środowe nie zawierają prawie żadnych nowych szczegółów. Z zeznań redaktora Krämera podnieść należy ten szczegół, iż Tausch, odwiedziwszy go po powrocie z Abbazyi, mówił mu, że „z zamiaru dokonania operacyi na cesarzu nic nie wyszło, gdyż cesarzowa była przeciwną operacyi“.

Redaktor *Leipziger Neueste Nachr.* dr. Limann potwierdził zeznanie dr. Sello, iż Lützow powiedział mu, że zmieniony tekst wrocławskiego toastu cara Mikołaja, pochodził od samego cesarza Wilhelma. Świadek nadmienił jednakże, że słowa te były wypowiedziane w tonie uwłaczającym cesarzowi.

Wydawca Luckhardt, zawezwany z Lipska, poczynił zeznania, nie zawierające nic istotnie ważnego dla sprawy. Zaprzeczył też twierdzeniu, iżby Tausch dawał mu jakieś wskazówki polityczne.

We czwartek przewodniczący przedłożył przysięgłym sześć pytań. Dwa pytania, odnoszące się do Lützowa, dotyczą wyłącznie oszustwa i sfałszowania dokumentów; pytania zaś odnoszące się jedynie do Tauscha, mają za przedmiot nadużycie władzy w urzędzie i krzywoprzysięstwo. Okoliczności łagodzące uwzględnione zostały w osobnem pytaniu; podniesiono także kwestyę, czy zeznania Tauscha, złożone pod przysięgą, w razie gdyby okazały się prawdziwemi, dają podstawę do dochodzenia karnego przeciw niemu.

Następnie prokuratorowie wygłosili mowy oskarżające. Nadprokurator Drescher wezwał najpierw przysięgłych do ścisłego liczenia się wyłącznie tylko z przedmiotem rozprawy. Następnie uzasadniał oskarżenie co do nadużycia władzy w urzędzie i nadmienił, iż twierdzenie Tauscha, jakoby chciano z umysłu uwolnić Lützowa od odpowiedzialności, jest niesłusznem; interes państwa wcale tego nie wymaga, aby agenci dlatego, że są agentami, mieli być wolni od odpowiedzialności karnej; system taki podkopałby podstawy prawa publicznego. Uzasadniając następnie oskarżenie o krzywoprzysięstwo, prokurator przyznał, że w ciągu procesu zmieniło się wiele na korzyść Tauscha, jakkolwiek nie można go uwolnić od zarzutu wielkiej nietaktowności i lekkomyślności. Wogóle mowa Dreschera była dla oskarżonego dosyć przychylną i podnosiła zarzuty słabo i bez przekonania.

O wiele surowiej traktował sprawę prokurator Eger, który rozwinął szczegółowo zarzuty przeciwko Tauschowi, a następnie wytoczył oskarżenie przeciw Lützowowi.

Berlin, 4 czerwca. Prokurator Eger oświadczył, iż świadkowie, nie zeznający wcale na niekorzyść Tauscha, jak Gingolf-Staerk i Liman, nie pozostawili żadnej wątpliwości, że Tausch nadzwyczaj pogardliwie wyrażał się o bar. Marschallu. — Eger przypomina następnie sprawozdania Lützowa, o których Tausch wiedział, iż są nieprawdziwe. Zupełnie jest wiarogodnem, że Tausch chciał, aby takiemi były. Tausch był inspiratorem drugiego artykułu w *Welt am Montag*. List Tauscha do hr. Eulenburga miał widocznie na celu rzucić podejrzenie o autorstwo na urząd spraw zagranicznych.

Eger omawia następnie sprawę Levysohna. Tausch twierdzi, iż Levysohn jest nieprzyjaźnie dla niego usposobiony. Przeciwnie, przekonano się, że Levysohn postąpił po ludzku wobec Tauscha. Prokurator jest przeświadczony, że Tausch zeznał pod przysięgą fałszywie, gdy zaprzeczył, jakoby się wyraził, że Lützowa przyjęto w urzędzie spraw zagranicznych, oraz gdy zaprzeczył dalej, że nie pobudzał Lützowa do intryg przeciw Marschallowi. Gdy ręka losu dosięgnęła Tauscha, grał on *va banque* i dopuścił się krzywoprzysięstwa. Prokurator przytacza na podstawie sprawozdania stenograficznego dawniejszej rozprawy sądowej wszystkie punkty, które uważa za obciążające Tauscha. Zachowanie się Tauscha w sprawie Schorena przemawia za jego winą. Natomiast zachowania się Tauscha wobec Kraemera nie można nazwać inspirowaniem.

Twierdzenia, jakoby Tausch mógł każdego czasu pociągnąć Normann-Schumanna do odpowiedzialności, prokurator nie uważa za przekonywujące. Eger oświadcza, iż nie jest dowiedzionem, czy Tausch wiedział o prasowych machinacyach Normanna, dopóki pozostawał w jego służbie. Prokurator wyraża zadowolenie, że ojczyzna niemiecka będzie prawdopodobnie na zawsze wolną od takich łotrów, jak Normann-Schumann.

Co do artykułu Koschemanna, pozostawia prokurator decyzyę sędziom przysięgłym, czy był on politycznym lub nie. Artykuł, omawiający dymisyę ministra, jest bez wątpienia politycznym.

Oskarżony naruszył także przysięgę, zeznając w sprawie intryg przeciw Marschallowi i Koellerowi.

W tem miejscu nastąpiła pauza, trwająca godzinę.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 3 czerwca).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein i na wstępie zawiadomił, iż zamknięcia rachunkowe funduszów pożyczkowego i budowy teatru, których ogłoszenia drukiem domagała się Rada na jednem z poprzednich posiedzeń, były już drukowane w zamknięciu rachunkowem funduszów gminy za rok 1895. Obecnie zarządzony będzie krótki przedruk.

R. m. dr. Jordan przypomina deklaracyę hr. Andrzeja Potockiego, którą zobowiązał się złożyć kwotę 20.000 złr. na budowę tanich mieszkań dla rękodzielników krakowskich, z zastrzeżeniami, iż gmina ze swojej strony takąż samą kwotę na ten cel przeznaczy, że da grunt pod budowę projektowanych domów, i że zajmie się w przyszłości ich administracyą. Dotąd hr. Potocki nie otrzymał na deklaracyę swoją ze strony gminy żadnej odpowiedzi, tymczasem grono osób w Krakowie utworzyło Towarzystwo budowy tanich mieszkań, które się już zorganizowało i oczekuje tylko zatwierdzenia.

Hr. Potocki listem pisanym do dra Jordana oświadcza, iż zawiązane Towarzystwo w zupełności odpowiada tym celom, jakie miał, gdy czynił deklaracyę swoją w Radzie miejskiej, nadto znajduje, iż administracya domów robotniczych przez Towarzystwo, właściwszą i lepszą być może dla sprawy, aniżeli gminna; to też jeżeli Rada zwolni go od dobrowolnych zobowiązań, hr. Potocki przystąpi do Towarzystwa tanich mieszkań z ofiarowanym kapitałem. Dr. Jordan podając to do wiadomości Rady, nie czyni wniosku, lecz oświadcza, iż szybkie załatwienie sprawy, w myśl oświadczenia hr. Potockiego, byłoby dla Towarzystwa bardzo pożądanem. Nad sprawą wywiązuje się dyskusya, w której za uwzględnieniem słusznych poglądów hr. Potockiego przemawiają pp. Kwiatkowski, dr. Bujwid, Slęk, dr. Jakubowski, dr. Kohn, dr. Pieniążek i ks. Spis. Rada uchwala wniosek p. Kwiatkowskiego poparty przez większość z wymienionych, aby natychmiast zwolnić hr. Potockiego od zobowiązań na rzecz gminy uczynionych i pozostawić mu możność przystąpienia z ofiarą do Towarzystwa budowy tanich mieszkań.

Radzieckie przyrzeczenia składają pp. dr. Kohn, Knaus i Kwiatkowski.

Jako sprawę nagłą, imieniem sekcyi I, dr. Staniszewski przedłożył wnioski obszernie umotywowane, o odstąpienie części gruntów przy ulicy Dietla i Krakowskiej małżonkom Grünwaldom w celu uregulowania tychże ulic. Wnioski uchwalono.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi szkolnej naczelnik wydziału p. Banaś wnosi: Rada uchwala:

1) Wnieść do trybunału administracyjnego zażalenie przeciw reskryptowi ministra oświaty z dnia 6 kwietnia 1897 roku, którem nie uwzględniono rekursu gminy miasta Krakowa z dnia 31 maja 1896 roku przeciw orzeczeniu Rady szkolnej krajowej z dnia 7 maja 1896 roku wypowiadającemu zasadę, że oznaczona w reskrypcie tejże Rady szkolnej z dnia 31 stycznia 1895 roku 12 proc. prestacya na płace nauczycieli szkół ludowych, należąca się od gminy miasta Krakowa, obliczoną być ma od całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich z dodatkami państwowemi w mieście Krakowie przypisanych, łącznie z tak zwanym podatkiem idealnym od domów, czasowo uwolnionych od podatku domowo-czynszowego i klasowego — i zezwolić na rozpoczęcie tego procesu.

2) Wnieść zaraz po wniesieniu zażalenia do trybunału administracyjnego, prośbę do Rady szkolnej krajowej o wstrzymanie wykonania reskryptu ministeryalnego z dnia 6 kwietnia 1897 roku.

R. m. dr. Rosenblatt wobec ważności sprawy, która w niepomyślnym razie grozi gminie wydatkiem około stu tysięcy złr., prosi, aby referent sekcyi szkolnej dr. Kasparek dostarczył syndykowi gminy wszelkich szczegółowych argumentów na poparcie zapatrywań gminy w trybunale administracyjnym. Wnioski Rada uchwaliła.

Tenże referent przedłożył wnioski następujące:

Odpowiedzieć na reskrypt prezydyum Rady szkolnej kraj. z dn. 24 marca 1896 r., jak następuje:

1) Rada miasta zgadza się pod zastrzeżeniami poniżej uwidocznionemi: a) na przekształcenie 6 klasowej szkoły pospol. męskiej im. św. Jana Kantego (przy ul. Smoleńsk) na szkołę wydziałową o 3 klasach obowiązkowych, połączoną ze szkołą pospolitą 4 klasową pod wspólną dyrekcyą; oraz b) na przekształcenie 7 klasowej szkoły pospol. żeńskiej im. Konarskiego (przy ulicy Bernardyńskiej) na szkołę wydziałową o 3 klasach obowiązkowych, połączoną ze szkołą pospol. 4 klasową pod wspólną dyrekcyą.

2) Rada miasta oświadcza, iż gmina m. Krakowa na utrzymanie szkół wydziałowych w ustępie 1) wykazanych, a po myśli art. 8 ustawy z 23 maja 1895 r. zorganizować się mających, prócz wydatków rzeczowych wynikających z art. 6 ustawy kraj. z 24 kwietnia 1894 r. do żadnych innych świadczeń się nie zobowiązuje, a wszczególności zastrzega się wyraźnie, iż nie posiadając takiego majątku zakładowego, któryby uprawniał do żądania od niej wyższych dodatków na płace nauczycieli, tj. do dodatków ponad przepisaną 12% prestacyę, tylko pod tym warunkiem godzi się na utworzenie powyższych szkół wydziałowych, jeżeli na nią nie będzie nałożony żaden dalszy dodatek na płace nauczycieli.

Sprawa ta wywołała nader ożywioną, zasadniczego znaczenia dla szkolnictwa w mieście dyskusyę, w której liczni członkowie Rady zabierali głos.

R. m. Birnbaum żądał zakładania większej liczby szkół wydziałowych; dr. Rotwein motywował obszernie wniosek o cofnięcie całej sprawy do sekcyi; dr. Jakubowski wykazywał słabą frekwencyę szkół wydziałowych i popierał żądanie dr. Rotweina. R. m. Rotter w dłuższem, kilka razy oklaskami przerywanem przemówieniu wykazywał niesłychaną powolność działań sekcyi szkolnej w ważnej sprawie zorganizowania szkoły żeńskiej św. Scholastyki, w której skutkiem zarządzeń krajowej Rady szkolnej poziom nauki ma być obniżony. Przez pięć lat nic w tym względzie nie uczyniono, tymczasem sekcya żąda od dyrekcyi tej szkoły, aby w ciągu dziesięciu dni wypracowała plan połączenia tej szkoły z kursami imienia dra Baranieckiego. Dla Krakowa pożądaną jest sześcioklasowa szkoła wydziałowa żeńska, tymczasem dyrekcya szkoły św. Scholastyki otrzymała polecenie wprowadzić od 1896/7 r. tj. w bieżącym roku szkolnym, szkołę trzechklasową tylko, a więc znacznie niższą co do poziomu. Sejm na ostatniej sesyi zwinął subwencyę 2500 złr. na cele szkolne w Krakowie, komisya budżetowa wszakże oświadczyła, że kwota ta się znajdzie, jeżeli będziemy mieli szkołę sześcioklasową żeńską; jest pewnem, że dla trzechklasowej szkoły Sejm sumy takiej nie udzieli. Pierwsza klasa szkoły trzechklasowej już istnieje, a w roku przyszłym pomimo woli Rady miejskiej ma być i klasa druga. Mowca przedkłada następujące wnioski:

Uznając doniosłość reorganizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w duchu 6 klasowej szkoły wydziałowej, a pragnąc reorganizacyę tę przeprowadzić w całości jednolicie, w szczegółach zaś ewentualnie ze zmianami, jakie dyktują osobne stosunki i potrzeby m. Krakowa, Rada miasta uprasza: Wysoka Rada szkolna krajowa raczy 1) wdrożoną w r. b. 1896/97 przez wprowadzenie klasy I rozpoczętą, w roku przyszłym dokończyć się mającą reorganizacyę szkoły wydziałowej św. Scholastyki, lecz reorganizacyę w duchu trzechklasowej szkoły wydziałowej, na przeciąg roku 1897/98 wstrzymać; 2) pozwolić na prowizoryczne zachowanie w 1897/98 dawniejszej organizacyi szkoły wydziałowej św. Scholastyki, a to tak co do planu nauki, jak i ilości klas i umożliwić przez to Radzie miasta sformułowanie propozycyi tak w kierunku ewentualnego wprowadzenia uzasadnionych stosunkami miejscowemi zmian w szczegółach organizacyi samej, jak może i w kierunku stosownego połączenia ze szkołą wydziałową kursów imienia Baranieckiego. Nadto Rada miejska uchwala: Poleca się sekcyi szkolnej, ażeby szczegóły reorganizacyi szkoły wydziałowej św. Scholastyki w duchu szkoły wydziałowej 6-klasowej wcześnie wzięła pod rozwagę i dotyczące wnioski przedstawiła Radzie miasta najpóźniej w miesiącu listopadzie 1897 r. *(Brawa i oklaski).*

Dr. Rosenblat oświadcza, że w zupełności zgadza się z poglądami i wnioskami p. Rottera, oraz z uwagami p. Jakubowskiego.

Dr. Zoll, przewodniczący sekcyi szkolnej, żąda, aby wnioski p. Rottera przekazała Rada tejże sekcyi. Dr. Jakubowski zaznacza, iż z boleścią słyszy przebieg dyskusyi, a całem sercem popiera wnioski p. Rottera, pomimo, iż przykremi one są dla sekcyi szkolnej. (Dr. Zoll: Niech panowie idą do sekcyi szkolnej i w niej popracują! — poczem opuszcza salę).

Dr. Jakubowski: Należałoby utworzyć jakąś osobną komisyę, któraby się tak ważnemi sprawami zajęła.

Przemawiają jeszcze pp.: Rotter przeciw odesłaniu jego wniosków do sekcyi szkolnej, dr. Cyfrowicz, dr. Propper, ks. Spis, poczem Rada wnioski sekcyi z powrotem do sekcyi szkolnej odsyła, przekazuje jej żądania r. Birnbauma i uchwala wnioski p. Rottera. Z powodu spóźnionej pory, zamknął przewodniczący obrady o godzinie 8.

Z Izby sądowej.

Lwów, 3 czerwca.

(Gwałty wyborcze w Dawidowie).

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 11 rano.

Trybunał ogłasza najpierw szereg decyzyj co do żądań, wniesionych poprzednio przez obrońców i prokuratora. I tak, trybunał postanawia wezwać do rozprawy świadka Józefa Graba. — Wezwaniu za świadka dr. Lewickiego i starosty Kolarzowskiego trybunał odmawia, tak samo trybunał postanowił odmówić żądaniu obrońców o ściągnięcie z namiestnictwa załączników, wymienionych w odezwie starostwa, odczytanej na jednem z poprzednich posiedzeń.

Następnie trybunał zwalnia od dalszego osobistego udziału w rozprawie oskarżonego Romana Zychały.

Z kolei przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadków.

Świadek Michał Szwec nie zeznaje nic nowego.

Świadek Teodor Burkiewicz, właściciel realności w Chłopiatynie, w chwili napadu na kancelaryę znajdował się na dworze; widział potem napad na koszary i dalsze wypadki. Popiel, gdy pierwszy raz ukazał się we drzwiach, nie był jeszcze pokrwawiony; dopiero, gdy wyszedł później, miał głowę rozbitą, twarz skaleczoną, pokrwawione mankiety. Widział, jak jakiś człowiek uderzył Popiela, prowadzonego przez żandarma, a ten upadł i krew mu się puściła nosem i ustami. Świadek słyszał także, jak oskarżony Loster krzyczał: — „Żandarmów zabić!“ — Loster wyglądał wtedy jakoś dziwnie, inaczej, niż zwykle.

Przesłuchano następnie Zacharkę Samborskiego i Iwana Makowskiego.

Ten ostatni, jako krewny niektórych oskarżonych, uchyla się od głosowania.

W tem miejscu adwokat dr. Sokal stawia kwestyę zasadniczą co do prawa uchylania się od zeznań ze strony takich świadków, którzy mają krewnych w gronie oskarżonych. Zdaniem obrońcy, powinni oni mieć prawo uchylenia się od świadczenia nietylko o swych krewnych, ale i wszystkich oskarżonych wogóle, ponieważ interes wszystkich podsądnych jest wspólny i nierozdzielny.

Dwaj pozostali obrońcy popierają wniosek, ale trybunał, po krótkiej naradzie, takowy odrzuca.

Świadek Józef Duda zeznaje, że Jan Chyrowski i Józef Mazur pisali ludziom na kartkach nazwisko wybieranego posła. Pisali zawsze Kozakiewicza, a jeśli kto miał już na kartce nazwisko Mochnackiego, przekreślali je i zastępowali nazwiskiem Kozakiewicza. Świadek widział to w dwóch wypadkach. — Jemu samemu w ten sposób przerobili kartę do głosowania.

Świadek Franciszka Pękalska widziała, jak ludzie wyłamywali koły z płotu cmentarnego i biegli za Popielem. Oskarżony Bernard Tokarski „uciął“ dwa, czy trzy razy kołkiem leżącego Popiela. Nie zauważyła, czy Popiel się jeszcze ruszał. Tokarski, bijąc Popiela, mówił: „A toś sobie brzuch spasł!“ Pękalska wtedy zrobiła mu uwagę: „Czemu go bijesz, kiedy się już nie rusza?“

W tem miejscu oskarżony Tokarski twierdzi, że i Pękalska także trzy razy uderzyła leżącego Popiela.

Po przesłuchaniu świadka Tadeusza Parasa przewodniczący odroczył rozprawę, którą podjęto na nowo o godzinie 4 po południu.

Pierwszym z przesłuchanych po południu świadków był pisarz gminny, Czajkowski, który według zeznań „pana naczelnika“ Kociuszki, miał załatwiać całą historyę z pisaniem list wyborczych. Z niepewnych, mówionych po cichutku odpowiedzi, ograniczających się z początku na jednem lękliwem „nie wiem“, nie można sobie rozjaśnić tajemnicy list wyborczych, którą, według Kociuszki, on jeden musiał posiadać. Potwierdził tylko, że listy wyborcze pisano „z pamięci“. Podczas awantur był pod stołem, skąd widzieć mógł tylko nogi. Mimo to rozpoznał w tłumie Czyrowskiego. Gwar bójki Czajkowski słyszał, ale szczegółowo krzyków „bij! bij!“ nie pamięta.

Dr. Lilien: Czy wiedziałeś pan, że Jakób Sawicki, Jan Huk, zwany „Smalem“ i inni nie żyją od paru lat? I czy te nazwiska były na liście wyborczej?

Świadek: Wiedziałem, ale ich nie było na liście wyborczej.

Dr. Lilien: Czy stanowczo nie było? Pan przysięgałeś!

Świadek: Stanowczo nie było.

Dr. Lilien zaapelował po tem do trybunału, żeby pomimo poprzedniej uchwały wykluczenia z rozprawy kwestyi legalności czy też nielegalności wyborów, przyjęto jego wniosek o zażądanie dawidowskich list wyborczych. Nie chodzi tu o legalność wyborów w Dawidowie, lecz o dokumenta na to, czy ci, co pomarli, byli w listach, czy nie. Jeśli tak (mowca ma to przekonanie), to stwierdzoną będzie karygodność zeznań Kociuszki i Czajkowskiego i wydobytą prawda.

Dr. Sumper: Że wybory dawidowskie były nielegalne, na to nie potrzebuję dowodu, dlatego na dalszem sprawdzaniu mi nie zależy.

Dr Sokal: Przychylam się do wniosku dr. Liliena.

Prokurator sprzeciwił się temu, powołując się na zapadłą już uchwałę trybunału, a po poparciu jeszcze raz wniosku przez dr. Liliena, nastąpił dalszy ciąg przesłuchania Czajkowskiego, który pod krzyżowym ogniem pytań obrońców począł się mięszać coraz bardziej.

Dr. Sokal: Czy nie wiadomo panu co o jakim komitecie w celu popierania wyboru n. p. p. Mochnackiego?

Przewodniczący: Nie mogę dopuścić tego pytania ze względu na zapadłą uchwałę.

Z tego pytania i odpowiedzi wywiązała się żywa utarczka między obroną a przewodniczącym, i doszło aż do tego, że przewodniczący zagroził jednemu z obrońców odebraniem głosu.

Następny świadek, Leon Kudowski, zeznał, że miał w ręku listy wyborcze, a nie umiejąc dobrze czytać, przesylabizował całe listy. Otóż przy tem tak dokładnem przeglądnięciu ich, wpadły mu w oko nazwiska wszystkich zawezwanych do głosowania zmarłych, które wyliczył dr. Lilien przy uzasadnianiu swego wniosku.

Dobrostański, leśniczy, zeznaje, że Popiel w koszarach mówił mu o postrzale, który miał otrzymać. Zeznaje również co do osk. Śmietańskiego, że tenże nietylko nie podburzał krzykiem chłopów, ale owszem, starał się ich uspokajać.

Błahuta, któremu, jak wiadomo, nie zdołano doręczyć wezwania do świadczenia przy rozprawie, nie chce się, według zeznań oskarżonych, stawić, bo nie pamięta w rzeczywistości, czy widział Brygidę Grab, bijącą Popiela. Obrońca, dr. Sokal, napiera na przesłuchanie tego świadka, choćby kosztem odroczenia rozprawy, gdyż jedynie jego zeznania obciążają Brygidę Grab. Zeznania te, według odczytanego protokołu śledczego, są bardzo szczegółowe i przytaczają słowa Brygidy, które miała powiedzieć, kopiąc Popiela: „Masz za moje dwa ryńskie!“ Brygida Grab zaś powołuje się na świadectwo Korzeniowskiej (powołanej do świadectwa, ale jeszcze nie przesłuchanej), że była wówczas gdzieindziej.

Oprócz tego przesłuchano pięciu świadków pomniejszej wagi.

W górach.

W dniu 29 maja przypadała setna rocznica, odkąd jest znaną z opisów jedna z najsłynniejszych dzisiaj miejscowości w Saskiej Szwajcaryi, nazwana „Basztą“.

Dziwnem się to może wydać, iż „Baszta“ dopiero w końcu ośmnastego stulecia została ocenioną; ale w starożytności, a nawet już i w wiekach średnich, wszystko, co „dzikie, posępne i puste, fantastyczne i pierwotne“, nie było w naturze poczytywane za piękne, ale przeciwnie — było omijane, jak coś strasznego. A jeżeli podróżnikowi wypadła droga przez góry, śpieszył jak mógł najprędzej, ażeby oddalić się od tych „brzydkich i przerażających“ wysokich gór i skał, do „pięknych i pełnych uroku“ dolin, zabudowanych i zaludnionych raczej.

Jeżeli wtedy zwiedzał kto góry, to w celach naukowych, nie dla przyjemności. I tak do XVIII stulecia Europejczykom miejscowości górzyste były prawie nieznane.

W opisie podróży po Włoszech Addisona w roku 1701 po raz pierwszy jest mowa o miłych, wstrząsających duszą wrażeniach, wywołanych widokiem pierwotnej, dzikiej natury. Rousseau przyczynił się najwięcej w romansie „Heloiza“ do spopularyzowania zachwytów nad romantyczno dziką naturą i widokami górskiemi. Ten utwór i inne sprawiły, iż wybrzeża jeziora Genewskiego i zachodnie okolice Szwajcaryi są teraz celem turystów całej Europy. Przyczyniły się do tego również dzieła Saussure'a (Voyage dans les Alpes) i opisy niezmordowanego turysty Bourrit'a. Od r. 1790 Szwajcarya, która kilkadziesiąt lat przedtem tak mało była znaną, jest jednym z najwięcej zwiedzanych krajów w Europie. Co się tyczy Saskiej Szwajcaryi, to istnieje opis z podróży lady Montagne w 1716 roku.

Gdy ujrzano romantyczną naturę najwyższych szczytów górskich w Europie, zwrócono prawie ogólną uwagę na Szwajcaryę, odkrywając coraz inne wspaniałe widoki. Inne kraje zazdrościły, każda prowincya chciała posiadać własną Szwajcaryę. Nazwa Saskiej Szwajcaryi stąd bierze swój początek.

Pierwszy „Przewodnik po Saskiej Szwajcaryi“ wydał Karol Nikolai, jest on też pierwszym, który opisał drogę do Baszty.

Następnie opisywał ją poeta Krystyan August Eberhardt w formie listów do narzeczonej, pisanych przez Yropa Lafleur, syna nauczyciela wiejskiego, który, znajdując się w służbie u pewnych państwa, odbywał z nimi podróż po Szwajcaryi. Z listów tych tchnie nawskróś duch realistyczny. Patrzy on na piękno natury spokojnie i zupełnie trzeźwo i nie poddaje się jej urokom.

W przeciwnym duchu kreśli wrażenia swoje drugi towarzysz podróży Bazalt, który zwiedzał już kilkakrotnie Saską Szwajcaryę. Bazalt jest idealistą. Miał on zwyczaj każdego wieczoru wrażenia całodzienne spisywać w formie listów do swego przyjaciela, chowając je następnie do kieszeni; dawał w ten sposób Lafleurowi sposobność, przy czyszczeniu ubrania, kopiować jego opisy i dołączać do swoich.

Jeden z listów Bazalt'a, pisany dnia 23 maja 1797 r. brzmi:

„Jechaliśmy wodą z Rethen do Wehlen. Cudowna droga! Wysokie skały Neurad, na które, niestety, wejść nie mogliśmy, które przecież swą wspaniałością i bardzo tajemniczemi ruinami jakby jakiegoś rozbójniczego zamku hojnie wynagradzają podróżnikowi jego trudy, tuż przy tej drodze strzelająca w górę Baszta i całe bogactwo majestatycznie pięknych skał migało nam przed oczyma, ukazując się w coraz groźniejszych kształtach“.

Ta pierwsza wzmianka literacka przed stu laty o Baszcie dała pochop do obchodu 100-go jej jubileuszu.

Znacznie obszerniejszą wzmiankę uczynił o niej pastor Nikolai, autor „Pierwszego przewodnika po Szwajcaryi“.

Jemu przedewszystkiem zawdzięcza Baszta swą sławę.

„Widok stąd — mówi on — jest poprostu cudem nad cudami. Gdy przewodnik zaprowadzi na wierzchołek skały, która się Basztą zwie, zawdzięczając tę nazwę kształtom swym, widok, jaki się roztacza, gdy z pomiędzy gęstych zarośli na wystające wyjdzie się szczyty, jest tak imponującym, że zdumiewa poprostu i przechodzi wszelkie oczekiwania i twory wyobraźni i imaginacyi.

Są w innych okolicach widoki może piękniejsze, ale ten ma coś odrębnego i pięknego w swym specyalnie indywidualnym rodzaju i właśnie to niespodziewane wrażenie tak potężne i imponujące, czyni przytem jakby przykre uczucie przygnębienia na człowieku.

Stoi się tu na wierzchołku ściany skalnej, przewyższającej swą wysokością wszystkie inne sąsiednie, wznoszącej się prostą linią nad brzegami Łaby, 500 łokci nad jej powierzchnią. Na wody Łaby patrzy się stąd jak na wąską srebrną wstęgę, wijącą się między polami usianemi kolorowym kwieciem. Statki na wodzie wyglądają jak łódki, przeznaczone do zabawy dzieci, wydrążone z drzewa. Ludzie wydają się laleczkami, a zabudowania i dworki Bathemu wyglądają jak z kart. Naprzeciwko widać budynki słynnej fortecy Königstein, a obok wielki i potężny Lilienstein zdający się do sąsiedniego Königsteinu wyciągać rękę, a jednak leżący od niego o godzinę drogi. Dalej na prawo wielki łańcuch gór kruszcowych, na lewo widnieją niebieskie szczyty gór czeskich.

Obróciwszy się za siebie, widzi się poza pozostałemi skałami, świetny zamek w Hohensteinie.

Wzniosłemi uczuciami napełnia się dusza na widok tych cudów natury. Długo stoi się, nie mogąc wyjść z podziwu i oniemienia.

Co się tyczy komunikacyi z Basztą, ta uskuteczniana była w dawniejszych czasach na kołach do Uttewaldu, stąd przez Woklen i Bathen na skały. Następnie każdego święta i pogodnego dnia, jeżeli nie było wiatru silnego, przeszkadzającego żeglu-

dze, wysyłane były z Bathen do Drezna gondole; nad wieczorem biała chorągiew wywieszona na Baszcie dawała znak do powrotu.

Otwarcie komunikacyi wodnej sasko-czeskiej w r. 1837 bardzo ułatwiło zwiedzanie Saskiej Szwajcaryi i zarazem Baszty; jeszcze więcej przyczyniła się sasko-czeska kolej żelazna, wybudowana w roku 1851.

W roku 1858 dla wygody publiczności urządzono na szczycie Baszty wieżę obserwacyjną.

Zdaleka widok tych rozpadlin skał piaszczysto-kamienistych, blizkość Liliensteinu i Königsteinu na szczytach gór czeskich, wyżej góry kruszcowe, wszystko to łączy się w uroczą całość, przeglądając się w lustrzanej powierzchni Łaby.

Nigdzie może nie ma równie pięknej miejscowości, a dostęp nader uciążliwy, nagradzają sowicie wspaniałe wrażenia.

KRONIKA.

Kraków, 4 czerwca.

Rocznica śmierci Moniuszki. Dziś o godzinie 10 rano odbyło się w kościele OO. Franciszkanów żałobne nabożeństwo, jako w 25 rocznicę zgonu ś. p. Stanisława Moniuszki. Nabożeństwo odbyło się staraniem tutejszego Tow. muzycznego. Podczas nabożeństwa wykonano mszę żałobną Moniuszki na głosy mięszane i organy. Po egzekwiach odśpiewał chór mięszany dodatkowo śliczne „Salve regina“ kompozycyi Danzi'ego. Dyrygował p. W. Barabasz. Sola wykonali: sopran p. Helena Szambekówna, alt p. Harnik, tenorową partyę p. Alfred Jendel, prezes chóru akademickiego, a basową partyę śpiewał p. Nowak. Na organie grał p. Dec. Nabożeństwo wywarło smutne wrażenie, gdyż nie widzieliśmy żadnej reprezentacyi, ani wybitnych mężów sztuki, prócz profesorów konserwatoryum, a przecież to rocznica śmierci Moniuszki, twórcy „Halki“, „Strasznego dworu“, „Widm“ i tylu ślicznych utworów. Zapominamy o naszych mistrzach...

Dr. Fryderyk Zoll, jak nas informują, z powodu uchwał, zapadłych wczoraj na posiedzeniu Rady miejskiej w sprawie reorganizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki, zamierza złożyć mandat do Rady miejskiej.

Jubileusz prof. Radziszewskiego. Dziś i jutro grono dawnych uczniów wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego, słuchaczów dra Bronisława Radziszewskiego, postanowiło zjazdem i pamiątkowym albumem uczcić ćwierćwiekową rocznicę jego działalności naukowej.

Komendant załogi lwowskiej hr. Schulenburg pod wpływem ostatnich zdarzeń, które wykazały, jakiem źródłem zepsucia, ruiny i zbrodni nawet są tingle lwowskie, zabronił oficerom uczęszczania do nich. Jak „dobrym“ zaś one są interesem, świadczy, iż rodzina, utrzymująca tingiel, gdzie Milkoski tracił zdefraudowane pieniądze, zamierzając opuścić Lwów z powodu nieodnowienia koncesyi, zabiera po dwu latach „zacnej“ działalności majątek około 40.000 złr.

Z Sokoła. Baczność! Zlot w Wadowicach. Wyjazd gniazda krakowskiego z głównego dworca o godz. 7 wieczorem w sobotę 5 b. m. Zbiórka w gmachu Sokoła o ½6 wieczorem. Wymarsz od działu konnego tegoż dnia o godz. 6 rano. Czołem!

Świderski, dyrektor.

Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego urządza w pierwszy dzień Zielonych Świąt wycieczkę na zlot sokoli do Wadowic. W wycieczce mogą wziąć udział i starsi wiekiem członkowie oddziału, gdyż jazda odbędzie się w umiarkowanem tempie. Wyjazd z gmachu „Sokoła“ o godz. 5 rano.

Towarzystwo ratunkowe w Krakowie udzieliło w miesiącu maju b. r. 189 razy pierwszej pomocy, z czego przypadło 133 wypadków w dzień, 56 w nocy. Nagłych zasłabnięć było 60, przypadków chirurgicznych 82, między któremi 37 zranień cięższych, jedno samobójstwo, 4 przypadki śmierci. Wogóle dotkniętych było 135 mężczyzn, 51 kobiet, 1 dziecko. 36 chorych odwieziono do szpitala, 11 do pomieszkań prywatnych. Służbę pełniło 72 medyków ochotników.

Zmarli. Anna de Banko, wdowa po poborcy cłowym, zmarła w Krakowie w 73 roku życia.

Aresztowania. Policya krakowska aresztowała wczoraj Józefa Tarnowieckiego, lat 18 liczącego, rodem z Kut powiatu kosowskiego, terminatora szewskiego, z powodu, iż tenże w styczniu r. b. popełnił znaczną kradzież pieniędzy i garderoby na szkodę majstra Jana Lubieniewicza w Kutach i przybył do Krakowa. Tarnowieckiego odstawiono do sądu karnego.

Bankiet dziennikarski we Lwowie. P. Horicę, wybitnego dziennikarza czeskiego i posła do Rady państwa, podejmowało onegdaj Towarzystwo dziennikarzy polskich bankietem, urządzonym w sali hotelu Europejskiego. Uczta, zakrojona na bardzo skromne rozmiary, przybrała siłą faktu charakter manifestacyi politycznej. Szereg toastów rozpoczął prezes Tow. dziennikarzy polskich p. Liberat Zajączkowski przemówieniem na cześć p. Horicy, jako dziennikarza i człowieka, który zarówno piórem i słowem, jak i czynem umiał stwierdzić, że Słowianin nie obawia się pogróżek niemieckich. Wspomniawszy o ostatnich zajściach w parlamencie, o wrogiem stanowisku, jakie zajęli Niemcy wobec słowiańskiej większości, gdzie wszystkie liberalne stronnictwa niemieckie, a w pierwszym rzędzie grupa hr. Ludwigstorffa poszła w bój przeciw Słowianom pod wodzą agenta pruskiego Schoenerera *(oklaski),* mowca z zadowoleniem stwierdził, że po długiej rozłące i błąkaniu się, Polacy znaleźli się z Czechami i innymi Słowianami na jednej drodze w walce ze wspólnym wrogiem — Germaninem. W pierwszym szeregu tych bojowników stoi gość nasz p. Horica, na którego cześć mowca wznosi toast *(huczne oklaski, okrzyki „Na zdar“. Muzyka gra „Kde domow moj“).*

Odpowiedział na to p. Horica piękną przemową, w której podziękował za serdeczne przyjęcie i z uznaniem podniósł koleżeńskie stosunki, panujące między dziennikarzami polskimi.

Trzeci z kolei przemówił p. Skrzyński, wiceprezes „Tow. dziennikarzy polskich“, na cześć p. Laudowej-Horicowej, jako reprezentantki sztuki narodowej czeskiej. Dr. Ostaszewski Barański toastował na cześć zbratania się obu narodów na polu literackiem. P. Bronisław Laskownicki wzniósł toast na cześć dziennikarstwa czeskiego, które bez różnicy zapatrywań gotowe jest zawsze złożyć wszystko na ołtarzu narodowej sprawy.

Przemawiali dalej: pp. Kolbuszowski na powodzenie walki słowiańszczyzny z przewagą germańską; p. Korosteński, redaktor *Słowianina,* na cześć braterstwa wszystkich Słowian; dr. Krcek (po czesku) na cześć idei braterstwa Słowian, objawiającej się nietylko w słowach, ale także w czynach; wreszcie Horica, który podniósł, że Czechów u nas dotychczas mylnie sądzono, bo na podstawie pism wiedeńskich, i zarzucano im niesłusznie moskalofilizm. Czesi używali rzekomego moskalofilizmu tylko, jako straszaka przeciw Niemcom. Wiedzą oni dobrze, że Rosya ani w przeszłości, ani w przyszłości dla nich nic zrobić nie może i z pewnością nie zechce. Mowca przypomniał, że kiedy cesarz mógł już podpisać zgodę na prawo państwowe czeskie, nie sprzeciwiali się temu ani Beust, ani Andrassy, ale zaprotestował Nowikow, który wówczas obawiał się, że i Polacy czegoś podobnego dla siebie zażądają. Dziś wiedzą Polacy i Czesi, do czego zdążają i rozumią dobrze, iż tylko w wspólnej i zgodnej pracy jest ich przyszłość w Austryi. — W myśli pije mowca na zgodę i łączną pracę obu narodów nietylko w słowie, ale i w czynie.

Szereg toastów zakończył senior dziennikarzy lwowskich p. Platon Kostecki podniosłem przemówieniem, w którem hasło czeskie „Ne dajme se“, połączył z naszem staropolskiem „Kochajmy się.“ Uczta przeciągnęła się do godz. 9 wieczorem, poczem większość uczestników udała się do „Koła literackiego“ na raut, urządzony na cześć pani Laudowej Horicowej. Podczas bankietu przygrywała muzyka 30 p. p. przeważnie melodye narodowe czeskie.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 czerwca b. r. zaprowadzony został na stacyach kolejowych Bołszowce, Skomorochy Stare i Lipica Dolna szlaku Ostrów Halicz ogólny ruch telegraficzny z ograniczoną służbą dzienną.

Zjazd koleżeński b. uczniów gimnazyum w Jaśle, którzy ukończyli je w r. 1877, odbędzie się w Jaśle w dniu 23 b. m. Punkt zborny przed nowem gimnazyum o godz. 8½ rano. Jeżeliby który z kolegów programu zjazdu nie otrzymał, zechce zgłosić się do podpisanych.

Dr. Müller Karol, adjunkt sądowy w Jaśle. *Alfred Truskolaski,* sekretarz Rady powiatowej w Biały.

Samobójstwo. Ze Lwowa donoszą: Z przyczyn niewiadomych na razie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Aleksander Dunin Wąsowicz, wieku lat 18—19, słuchacz praw, syn tutejszego chemika sądowego, osobistości znanej w naszem mieście dla rozgałęzionych szeroko stosunków służbowych.

W krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach będzie od rozpoczęcia zimowego półrocza roku szkolnego 1897/8 opróżnionych 6 miejsc funduszowych zupełnie bezpłatnych. Warunki nadania tych stypendyów ogłosiliśmy wczoraj w części inseratowej dziennika.

Oddział kolarzy Sokoła w Nowym Sączu urządza w Zielone Święta wycieczkę do Bardyowa. Wyjazd w pierwsze święto o 4 rano, przyjazd do Bardyowa o g. 11 m. 30, droga górska, dla starszych koleją do Muszyny w sobotę, skąd na kole do Bardyowa 29 klm. Węgierscy kolarze za Muszynką na granicy wyczekiwać będą. W Bardyowie na rynku uroczyste przyjęcie z muzyką przez reprezentacyę miasta i publiczności, rozkwaterowanie, wspólny obiad, zwiedzenie miasta, ratusza, muzeum miejskiego, wspólna wieczerza z gulaszem węgierskim.

Drugiego dnia wycieczka do Zborowa, zamku i ruin twierdzy, zwiedzenie miejsca kąpielowego — tam wspólny obiad, a o godz. 3 odjazd przez Gorlice do domu. Wydatki skromne ze względu na zniżki dla nas w hotelach i restauracyach. O jak najliczniejszy współudział kolarzy gniazd sokolich lub klubów prosimy. Bardyów przygotował się na 60 cyklistów z Polski. Adres dla depesz: Kolarze N. Sącz. W razie deszczu wycieczki nie będzie.

Wody Dniestru podniosły się — jak nam z Halicza telegrafują — bardzo wysoko, tak, że należy się obawiać powodzi.

Ze Schodnicy donoszą, że na przestrzeni Schodnica-Borysław wylew Dniestru komunikacyę przerwał.

Wielki proces zapowiadają dzienniki rosyjskie w sądzie okręgowym w Tobolsku — pomiędzy skarbem a panią Poklewską o zwrot „nieprawnie przyłączonych do majątku gruntów rządowych“ w ilości 33.000 dziesiatyn, przeważnie lasów, oszacowanych na 1½ miliona rs. Majątek leży w powiecie turyńskim. Ażeby spór ten zrozumieć, należy dodać, że pretensye skarbu sięgają lat stu z górą, w ciągu których właściciele kwestyonowanych przestrzeni wciąż się zmieniali, to też akcya nie dotyczy wprost pani Poklewskiej. „Nieprawne przyłączenie“ powstało skutkiem dawnych na Uralu i Syberyi systemów opisywania granic, całkiem dowolnych i ze ścisłością nie mających nic wspólnego.

Ze stowarzyszeń.

= **Doroczne zgromadzenie członków III Koła Tow. „Szkoły ludowej“** odbędzie się jutro w sobotę dnia 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Pijarska 2). Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności za rok 1896. Wybór wydziału. Wybór delegatów na walny Zjazd Tow. „Szkoły ludowej“.

Ogłoszone zostało drukiem sprawozdanie z działalności tego Koła (przewodniczący prof. Bujwid), w którem w zdumienie wprowadza liczba czytelników, korzystających z czterech przez Koło utrzymywanych bezpłatnych wypożyczalń książek (dwie w Krakowie, trzecia na Podgórzu, czwarta na Zwierzyńcu). Czytelników tych wykazuje sprawozdanie 1706; w roku ubiegłym wypożyczono im razem 52.997 tomów książek, a liczba ta wzrasta jeszcze, w trzech bowiem miesiącach roku bieżącego wypożyczono ogółem 19.638 tomów. Oprócz utrzymywania czytelń Koło III zajęte było urządzeniem trzech seryj bezpłatnych wykładów popularnych, oraz pogadanek na tematy wykładów, których odbyło się 9, z tych 6 z fizyologii, 2 z prawa i 1 z nauk przyrodniczych. Ze sprawozdania widoczną jest wielce pożyteczna i doniosła działalność Koła na niwie krzewienia oświaty wśród ludności miejskiej, wszakże Koło to liczy zaledwie 141 członków, a fundusze nie wystarczają na pokrycie podjętych zadań i ich rozszerzenie na pożytek publiczny.

Końcowy ustęp szczegółowego sprawozdania przytaczamy jako dokładnie wyjaśniający rzecz: Koło liczy obecnie zaledwie 141 członków, czyli ma stałego dochodu 141 złr. rocznie, z czego 50 prc. musi składać na cele ogólne Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Wydatki tymczasem są nieproporcyonalnie wielkie. Chcąc bowiem podtrzymać wypożyczalnie już istniejące w należytym stanie, musimy mieć na każdą co najmniej 260 złr. rocznie. Mieszkanie, jak dotychczas, nie kosztuje. Usługa po 2 złr. miesięcznie 24 złr. Wydatki biurowe, administracyjne po 3 złr. miesięcznie 36 złr. Oprawa książek nowych i naprawa uszkodzonych 500 sztuk po 20 ct. 190 złr. Kompletowanie katalogów (zakupno książek nowych) 100 złr., razem 260 złr. Czyli, że na utrzymanie wypożyczalni potrzeba nam będzie koniecznie na rok 1897 złr. 1040.

Urządzenie jednego bezpłatnego odczytu lub pogadanki kosztuje przeciętnie 10 złr., nie licząc tych, przy których są urządzane domonstracye; koszt tych bowiem wzrasta od 12—15 złr. Gdybyśmy zatem chcieli urządzać rocznie tylko 24 wykłady i tyleż pogadanek, musielibyśmy na to mieć zapewnionych 500 złr. Doliczywszy koszta administracyi i nieprzewidziane wydatki, musimy mieć na rok 1897 złr. 1600, nie marząc nawet o otwarciu wypożyczalń nowych. Nie wątpimy ani na chwilę, że Kraków tak ofiarny na cele publiczne i tutaj grosza nie poskąpi i przyczyni się do należytego rozwoju działalności przez Koło III podjętej.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego, Józefa Prokopowicza, z Sołotwiny do Janowa; zamianował adjunktami sądowymi: Hilarego Wesołowskiego w Sołotwinie dla Sanoka, Juwenala Turek Niewiadomskiego w Janowie dla Lwowa; wreszcie auskultantów: Józefa Schmidta i Juliusza Kałużniackiego adjunktami sądu powiatowego w Sołotwinie.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego, Grzegorza Lisowskiego w Krakowie, notaryuszem w Kalwaryi.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Gedeona Chądzyńskiego, ze Lwowa do Turki.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 5 czerwca: „Ernani“, opera w 4 aktach J. Verdiego.

W niedzielę 6 czerwca: „Łucya z Lammermooru“, opera w trzech aktach G. Donizettiego.

W poniedziałek 7 czerwca: „Ernani“, opera w 4 aktach J. Verd.

Repertoar teatru letniego.

W sobotę 5 czerwca: „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki.

W niedzielę 6 czerwca: „Sprzedana narzeczona“, opera komiczna w 3 aktach Smetany.

W poniedziałek 7 czerwca: „Sprzedana narzeczona“, opera komiczna w 3 aktach Smetany.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 4 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·5 mm	741·0 mm	740 1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,4	+17°,2	+23°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	90 %	46 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	1

Dział ekonomiczny.

Targowe wystawy bydła. Komitet Towarzystwa gospod. galic. za pośrednictwem oddziałów sanockiego i nadwórniańskiego urządza wystawy targowe bydła rozpłodowego simmenthalskiego, tak dworskiego, jak i włościańskiego; pierwszą w Rymanowie 19, 20 i 21 czerwca b. r., drugą w Nadwórnej 23 i 24 czerwca b. r. Uwiadamiając o tem znawców i hodowców tego bydła, nadmieniamy, że na wystawach tych nadarza się sposobność nabycia wyborowych sztuk rozpłodowych rasy simmenthalskiej; żywimy więc nadzieję, że takowe szerokie koła hodowców zainteresują i licznie zwiedzane będą.

Komitet Towarzystwa gospod. galic.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu zamknięcia Rady państwa pisze *Nordd. Allg. Ztg,* pruska przyjaciółka centralistów austryackich:

„Położenie w Austryi staje się coraz trudniejszem, i coraz bardziej utrwala się przekonanie, że z położenia tego nie ma wyjścia, tak dalece, że nawet wytrawni i doświadczeni politycy uznają za stosowne podnosić kwestyę ewentualnego zamachu stanu. Ale podobną myśl należy z góry i stanowczo odsunąć. Rewizya konstytucyi w duchu federalistycznym, legalnym sposobem, nie da się przeprowadzić, a co się tyczy zamachu stanu z góry, nie należy zapominać, jak usilnie cesarz trzyma się drogi legalnej. Hr. Badeniemu również nie można imputować myśli o zamachu. Jest tylko jeden sposób wyjścia: bezpośrednie porozumienie się Niemców z Czechami w Sejmie czeskim, do czego rząd powinien dać inicyatywę. Wszystkie trudności stąd powstały, że hr. Badeni nie znał dobrze kwestyi czeskiej i lekceważąc życzenia Niemców, porozumiał się z Czechami. Najbardziej winni temu klerykali, którzy podburzają. Hr. Badeni jest dla nich Hekubą, bo chociaż jest nabożny, nie jest on jednak klerykałem. Polacy również tylko w części są jego przyjaciółmi; na Czechów zaś liczyć nie może. Musi więc szukać porozumienia z Niemcami, i to nietylko z wiernokonstytucyjną większą własnością, i musi dać Niemcom realną rękojmię poważnych swoich zamiarów.

„Ciężko obrażeni Niemcy muszą otrzymać satysfakcyę przez zawieszenie tej części rozporządzeń językowych, która nie może być przeprowadzona, a więc i tak nie ma praktycznej wartości, a przedstawia tylko nieuzasadnioną koncesyę na rzecz czeskiej manii wielkości“.

Od wtorku nie obradują już ciała ustawodawcze w Berlinie, gdyż po parlamencie pruska Izba deputowanych odroczyła się także z powodu feryj świątecznych i podejmie swe prace dopiero 22 czerwca. Pierwszą jej czynnością będzie wówczas ponowne głosowanie nad nowelą o stowarzyszeniach, ponieważ powzięte uchwały zawierają zmianę konstytucyi, a więc muszą być poddane powtórnemu głosowaniu. Z początkiem feryj występują znowu rozmaite pogłoski o przesileniach ministeryalnych, a dwumiesięczny urlop bar. Marschalla daje powód do przypuszczeń, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych ma wkrótce ustąpić ze swego stanowiska, gdyż w procesie Tauscha i Lützowa został poniekąd skompromitowany.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 4 czerwca. Przewodniczący klubów prawicy obradowali wczoraj mimo zamknięcia parlamentu.

N. Wiener Tagblatt podaje, że większość jest pełną dobrych nadziei na przyszłość. — Sądzą oni — tak podaje wiedeński dziennik, — że skoro cesarz uznał prawa, stanowisko i skład stronnictw prawicy, przyłączy się do niej zupełnie hr. Badeni, i że już w jesieni wystąpi obecna większość parlamentarna, jako większość rządowa, tak, jak to było za ery Taaffego. Przygrywką do nowego kursu ma być powołanie dra Kaizla do gabinetu hr. Badeniego, co nastąpić ma w ciągu lata.

Praga, 4 czerwca. *Narodni Listy* zamieszczają telegram z Wiednia, donoszący o zgromadzeniu socyalistycznem, na którem mówił poseł Daszyński o rozporządzeniach językowych. Pos. Daszyński mówił:

„My, socyaliści, możemy co do rozporządzeń językowych zająć zupełnie nieuprzedzone stanowisko. Co nam przyjdzie ze szczucia narodowościowego? Nic. Nie damy się szczuć przeciw niemieckim naszym braciom. Niemców nie należy krzywdzić wobec Czechów dlatego, że hr. Badeni właśnie 60 Czechów do większości potrzebuje.“

Praga, 4 czerwca. *Hlas Naroda* donosi, że klub młodoczeski polecić ma wkrótce swej parlamentarnej komisyi, aby wpłynęła na rząd, celem zwołania w najbliższym czasie sejmu czeskiego bez względu na to, czy będzie można spodziewać się na pewne porozumienia z Niemcami czy nie.

Budapeszt, 4 czerwca. Dwóch robotników znalazło przed teatrem, w którym odbyła się znana demonstracya, dwa patrony. Z ciekawości zapalili oni patron, skutkiem czego nastąpił wybuch, przyczem obaj robotnicy ponieśli ciężkie rany.

Madryt, 4 czerwca. Po odbytej radzie ministrów przyjęła królowa-regentka dymisyę gabinetu. Zapewniają, iż Sagasta podejmie się utworzenia nowego gabinetu, oraz że rząd wyśle marszałka Martinez-Camposa na Kubę.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 czerwca. Minister wyznań i oświaty zezwolił, aby rzeźbiarzowi Cypryanowi Godebskiemu w Paryżu polecono wykonanie pomnika Kopernika, który ma stanąć na dziedzińcu uniwersytetu jagiellońskiego. Pomnik ten stanie kosztem państwa.

Wiedeń, 4 czerwca. Starszy radca rachunkowy w departamencie rachunkowym urzędu ochmistrza dworu cesarskiego, Leidinger, zastrzelił się wczoraj. Przyczyną samobójstwa ma być rzekomo choroba.

Wiedeń, 4 czerwca. W sprzeczności z wiadomościami, ogłoszonemi w Lizbonie o wypadku na austro-węgierskim okręcie wojennym „Wien“, stwierdzono urzędownie, iż w składzie węgla na okręcie „Wien“ nastąpił niezbyt silny wybuch gazów, przyczem poniósł śmierć maszynista Herman Kraus. Nikt więcej z załogi nie poniósł szwanku, a także okręt wyszedł cało z tego wypadku.

(Statek ten jechał do Anglii na uroczystości jubileuszu królowej Wiktoryi).

Veszprim, 4 czerwca. W miejscowości Szentgall sroży się wielki pożar. Dotąd spaliło się 50 domów.

Berlin, 4 czerwca. W fabryce chemicznej Scheringa wybuchł wczorajszej nocy pożar, wskutek eksplozyi naczynia z kwasem azotowym. Palące się chemikalia wytwarzały trujące gazy, skutkiem czego zachorowało ciężko 10 strażaków, z których jeden umarł wczoraj.

Paryż, 4 czerwca. Prezydent Faure odbędzie swoją wkrótce nastąpić mającą podróż do Rosyi na pokładzie pancernika „Dupuy-de-Lôme“, któremu towarzyszyć będą trzy krążowniki pancerne. Okręty te ominą kanał północny.

Paryż, 4 czerwca. Komisya budżetowa ukonstytuowała się i wybrała dep Delombre prezydentem.

Londyn, 4 czerwca. *Daily Telegraph* donosi z Aten: Turcy postawili podobno dla przedłużenia zawieszenia broni warunek, że wszystkie okręty, płynące pod flagą turecką lub neutralną, mogą bez przeszkody zawinąć do portów greckich.

Rzym, 4 czerwca. Następca tronu wraz z małżonką uda się w połowie miesiąca do Londynu, celem zastąpienia pary królewskiej przy uroczystościach jubileuszowych królowej angielskiej.

Król syamski przyjmie dzisiaj reprezentantów wszystkich państw, ustanowionych przy Kwirynale. Król złoży wizytę papieżowi w towarzystwie syna, prawdopodobnie jutro.

Sofia, 4 czerwca. Nie jest prawdą, jakoby kilku ministrów miało się wkrótce podać do dymisyi. Niema wogóle żadnego powodu do zmian w składzie gabinetu.

Belgrad, 4 czerwca. Przybył tutaj nowomianowany poseł rosyjski, Izwolski, który w tych dniach wręczy królowi listy uwierzytelniające.

Grecya i Turcya.

Polit. Corresp. donosi z Aten, iż podjęto na nowo bezpośrednie stosunki między dworami w Atenach i Petersburgu, które od niejakiego czasu były przerwane. Król Jerzy przesłał przed kilku dniami carowi Mikołajowi II pismo, w którem wyraża władcy rosyjskiemu serdeczne dzięki za jego bezpośrednią interwencyę w sprawie zawieszenia broni, a równocześnie załącza prośbę, aby mocarstwa przyczyniły się do zawarcia pokoju, którego warunki nie przekraczałyby sił Grecyi.

Dalej donoszą ze stolicy greckiej, iż prezydent stowarzyszenia *Ethnike Hetaeria,* Michał Melas, złoży wkrótce swój urząd. Wiadomość o zamierzonem postawieniu go w stan oskarżenia jest, o ile się zdaje, przedwczesną. W każdym razie jest jednakże faktem, że nadużywał on wielkiego wpływu, jaki był wstanie wywierać na przebieg całego przesilenia. Melas był właśnie tym, który przez twierdzenie opierające się rzekomo na stanowczych przyrzeczeniach, że Anglia przyjdzie w pomoc Grecyi, wprowadził ludność grecka w błąd co do położenia, a tym sposobem utrudnił pośrednio sytuacyę korony.

Prezydent ministrów Rallis zapewnił reprezentantów mocarstw, że rząd grecki zgadza się na zaprowadzenie autonomii na Krecie i nie użyje żadnych środków, któreby dodały Kreteńczykom otuchy do dalszego stawiania oporu przeciw zaprowadzeniu autonomii.

Lamia, 4 czerwca. Wczoraj wieczór spisali delegaci obu armij tymczasowy protokół w sprawie zawieszenia broni, które ma trwać przez przeciąg rokowań pokojowych. W razie, gdyby zaszła różnica zdań co do szczegółów zawieszenia broni, musi każda armia na 24 godzin przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich zawiadomić o tem obóz nieprzyjacielski. Nie określono dotąd jeszcze kilku punktów małoznaczących, a w tym celu zejdą się jutro delegaci, aby wyrównać trudności i podpisać ostateczny protokół.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 czerwca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	—
Zjednoczony dług w srebrze	102	10
Austryacka renta złota	123	20
4% austryacka renta (marcowa)	100	90
4% węgierska renta złota	123	10
4% węgierska renta koron.	99	85
Akcye banku austro-węgierskiego	958	—
Akcye kredytowe	365	25
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	40
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 4 czerwca. Ruble 126·87. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·40. Żyto na wiosnę 6·15. Pszenica na wiosnę 7·56. Owies na wiosnę 5·60.

Wiedeń, 4 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·80; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·75; losy z 1854 na 250 złr. 156·—; losy z 1860 na 500 złr. 145·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 366·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 393·—; Landerbank na 200 złr. 244·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 958.

Berlin, 4 czerwca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 230·20 mrk. Austryacka złota renta 104·90 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 104·80 mrk. Węgierska renta koronowa 100·80 mrk. Austryackie banknoty 170·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rok administracyjny działu ogniowego XXXVI. **Rok administracyjny działu gradowego XXXIII.**

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
działu ogniowego i gradowego
za czas od 1-go Kwietnia 1896 roku do 31-go Marca 1897 roku.

ROZCHÓD. **Rachunek Zysków i Strat z działu ogniowego i gradowego za czas od 1 Kwietnia 1896 do 31 Marca 1897 r.*)**

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Szkody i koszta likwidacyi wypłacone:**						
	1. W dziale ogniowym	1,935.406	20				
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	597.377	48	1,338.029	72		
	2. W dziale gradowym	241.537	92				
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	96.615	22	144.922	70	1,482.952	42
II.	**Koszta administracyi:**						
	1. Koszta organizacyjne	—	—				
	2. Prowizye agentów (mniej prowizya kontrasekuracyjna) w dziale ogniowym	143 022	77				
	" " " " " gradowym	6.066	03	149 088	80		
	3. Wydatki administracyjne bieżące:						
	a) Pensye, dodatki na mieszkanie, remuneracye i pensye emerytalne	366.490	27				
	b) Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyj	13.312	54				
	c) Portorya biura i agentów	32.441	95				
	d) Koszta podróży administracyjnych	9 730	04				
	e) " " Członków Rady Nadzorczej	7 558	98				
	f) Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p. potrzeby biura, prenumerata i inseraty	53.104	36				
	g) Koszta prawne	4.701	61	487.339	75		
	4. Podatki rządowe i gminne i należytości rządowe w dziale ogniowym	23.035	53				
	" " " " " gradowym	1 783	86	24.819	39	661 247	94
	Zwrot kosztów administracyi działu gradowego . . . złr. 19.590·24	—	—				
	Koszta administracyi działu gradowego (wydatek) . . . " 19.590·24	—	—				
III.	**Odpisy i inne wydatki:**						
	1. Odpisy: a) Kosztów organizacyi	—	—				
	b) Wartości realności	3.285	07				
	c) " inwentarza	2.123	11				
	d) Przepadłych zaległości w dziale ogniowym	48.368	41				
	" " " gradowym	8.651	09				
	e) Inne odpisy	—	—	62.427	68		
	2. Straty na kursie: a) papierów wartościowych	—	—				
	sprzedanych lub wylosowanych	—	—				
	strata książkowa	—	—				
	b) walut	—	—				
	3. Różne wydatki: a) dodatek dla straży ogniowych wypłacony	1.577	50				
	pozostały fundusz z dniem 31 marca 1897	5.510	48	7.087	98		
	b) fundusz na cele humanitarne	5 000	—				
	c) subwencye Straży ogniowych	5.681	—				
	d) adaptacye i rekonstrukcya realności	2 256	42	12.937	42	82.453	08
IV.	**Fundusz na szkody nieuregulowane:**						
	1. W dziale ogniowym: na szkody roku bieżącego	140.977	28				
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	33.911	23	107.066	05		
	na szkody lat dawnych	36.679	15				
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	9.144	22	27.534	93		
	2. W dziale gradowym: na szkody roku bieżącego	—	—				
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	—	—				
	na szkody lat dawnych	—	—				
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	—	—	—	—	134.600	98
V.	**Stan funduszów z końcem roku 1896/7 (z wyjątkiem funduszu emerytalnego):**						
	1. Rezerwa zaliczki na dalsze lata w dziale ogniowym	1,359.033	94				
	mniej kontrasekuracya	395.705	51	963.328	43		
	2. Fundusz rezerwowy a) w dziale ogniowym	2,703.971	10				
	b) " gradowym	861.165	28	3,565.136	38	4,528.464	81
VI.	**Czysta pozostałość** z działu ogniowego złr. 722.154·19, gradowego " 100.568·24	—	—	—	—	822.722	43
						7,712.441	66

Kraków, dnia 31 Marca 1897 r.

PRZYCHÓD.

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
	W dziale ogniowym wystawiono 370.359 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość . . . złr. 541,980.733						
	W dziale gradowym wystawiono 4 456 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość . . . złr. 17,782.402						
I.	**Fundusze przeniesione z roku 1895/6:**						
	1. Fundusz asekuracyjny działu ogniowego	—	—	24.092	62		
	2. Rezerwa zaliczki " "	1,393.076	28				
	mniej kontrasekuracya	449.797	22	943.279	06		
	3. Fundusz rezerwowy działu ogniowego: stan z 1 kwietnia 1896	2,633 409	—				
	" " " gradowego: " " "	808.594	38	3,442.003	38	4,409.375	06
	4. " " " ogniowego: przyrost w roku bieżącym	—	—	70.562	10		
	" " " gradowego: " " "	—	—	52.570	90	123.133	—
II.	**Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1895/6:**						
	1. W dziale ogniowym	298.120	98				
	mniej kontrasekuracya	96.184	79	201.936	19		
	2. W dziale gradowym	—	—	—	—		
	mniej kontrasekuracya	—	—	—	—	201.936	19
III.	**Zaliczka zebrana:**						
	1. W dziale ogniowym	3,630.390	59				
	mniej kontrasekuracya	1,098.688	90	2,531 701	69		
	2. W dziale gradowym	452.730	04				
	mniej kontrasekuracya	181 092	05	271.637	99	2.803.339	68
IV.	**Dochód z lokacyi kapitału:**						
	1. Procenta od gotówki, lokowanej w Bankach i Zakładach w dziale ogniowym	19.430	47				
	" " " " " " " gradowym	1 300	37	20.730	84		
	2. " " pożyczek hipotecznych	—	—	—	—		
	3. " " funduszu rezerwowego w dziale ogniowym	—	—	86 017	71		
	4. Dochód z realności netto " "	—	—	6.958	45	113.707	—
V.	**Inne dochody:**						
	1. Należytości wpisowe i stemplowe w dziale ogniowym	35.997	49				
	" " " " gradowym	4.839	52	40 837	01		
	2. Różne dochody z administracyi:						
	Procenta od weksli stron ubezpieczonych w dziale ogniowym	5.675	32				
	" " " " " " gradowym	3 804	28	9.497	60		
	3. Zysk na kursie:						
	a) Papierów wartościowych:						
	zrealizowany	—	—				
	książkowy	—	—				
	b) Walut	433	64	433	64		
	4 Różne:						
	a) Dodatek dla straży ogniowych	7.087	98				
	b) Rezerwa niezarachowanych prowizyj	3.112	50	10 200	48	60.950	73
						7,712.441	66

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. *Karol hr. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Głażewski Ig. Komornicki St. Garapich M. Gniewosz Wł. Hr. Dzieduszycki Kl. Hr. Potocki Andrzej.

Naczelnik rachunkowości *Gustaw Adam.*

*) Zestawiony w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw wewnętrznych z dnia 5 Marca 1896.

Stan czynny. **Rachunek bilansu ogniowego i gradowego z dniem 31 Marca 1897 r.*)**

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	**Niewpłacony kapitał akcyjny**					—	—
2	**Zapas gotówki**					100.303	13
3	**W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym:**						
	a) W dziale ogniowym			879.825	53		
	b) " gradowym			3 338	81	883.214	34
4	**Wartość realności:**						
	a) W dziale ogniowym						
	w Krakowie	310.000	—				
	we Lwowie	169.000	—				
	w Czerniowcach	47.000	—	526.000	—		
	b) W dziale gradowym					526 000	—
5	**Papiery wartościowe po kursie z dnia 31 Marca 1897 r.:**						
	1. W dziale ogniowym						
	a) Własność funduszu razerwowego			1,551.988	—		
	Wartość kuponów bieżących			15.458	08		
	b) Własność funduszu emerytalnego			428 964	—		
	Wartość kuponów bieżących			4.899	41		
	2. W dziale gradowym			614.324	50		
	Wartość kuponów bieżących			7.575	25	2,623.209	24
6	**Weksle stron ubezpieczonych:**						
	1. W dziale ogniowym			94.460	59		
	2. " gradowym			74.732	91	169.193	50
7	**Pożyczki hipoteczne**					—	—
8	**Pożyczki na zastaw papierów wartościowych**					—	—
9	**Efekta funduszów:**						
	1. Funduszu zapomogowego dla wdów po urzędnikach			28.995	60		
	2. " kalek straży ogniowych			3.143	89		
	3. " Pawła Przedpelskiego			8.596	30		
	4. " Białego Krzyża			8.832	—	49.567	79
10	**Towarzystwa kontrasekuracyjne:**						
	1. W dziale ogniowym			77.242	99		
	2. " gradowym			81.202	20	158.445	19
11	**Zaległości po Agencyach i Reprezentacyach:**						
	1. W dziale ogniowym			796.877	49		
	2. " gradowym			16.123	33	813.000	82
12	**Różni dłużnicy:**						
	1. W dziale ogniowym						
	a) Wydział Krajowy	310.859	81				
	b) Udział w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu	50.000	—				
	c) Różni dłużnicy	200.047	55	560.907	36		
	2. W dziale gradowym			28.767	43	589.674	79
13	**Koszta organizacyi niezamortyzowane**					—	—
14	**Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia:**						
	1. W dziale ogniowym			21.218	26	—	—
	2. " gradowym			—	—	21.218	26
15	**Rezerwa niezarachowanych prowizyj w dziale ogniowym**					3.112	50
16	**Fundusz na różnicę kursu w dziale gradowym**					4 300	10
17	**Niepokryty niedobór z roku 1895 w dziale gradowym**					292.227	06
						6,233.466	72

Kraków, dnia 31 Marca 1897 r.

Stan bierny.

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	**Emitowany kapitał akcyjny**					—	—
2	**Fundusze rezerwowe:**						
	a) W dziale ogniowym			2,703.971	10		
	b) " gradowym			861.165	28	3,565.136	38
3	**Fundusz na różnice kursów w dziale ogniowym**					88.325	41
4	**Rezerwa zaliczki** } po potrąceniu kontrasekuracyi					963 328	43
5	**Fundusz na szkody nieuregulowane** }					134.600	98
6	**Fundusz emerytalny**					509.249	15
7	**Towarzystwa kontrasekuracyjne**					—	—
8	**Różni wierzyciele:**						
	a) W dziale ogniowym			16.661	02		
	b) " gradowym			1.803	24	18 464	26
9	**Fundusze:**						
	a) Fundusz zapomogowy dla wdów po urzędnikach			32.409	70		
	b) " kalek straży ogniowych			3 143	89		
	c) " Pawła Przedpelskiego			10.767	60		
	d) " Białego Krzyża			14.983	50		
	e) " dla straży ogniowych			5.510	48		
	f) " dyspozycyjny Rady Nadzorczej			1.000	—		
	g) " na niepodniesione zwroty lat dawnych			63.824	48	131.6?9	6?
10	Czysta pozostałość z działu ogniowego . . . złr. 722.154·19; " " " gradowego . . . " 100 568 24					822.722	43
						6,23?.466	72

Rozdział zysku.

	Złr.	ct.	Złr.	ct.
Czysta pozostałość			822.722	43
Z tej przeznacza się na:				
1. Dywidendę dla akcyonaryuszów				
2. Fundusz na remuneracye	28.904	42		
3. Dotacyę funduszu zapomogowego dla wdów	4 126	31		
4. 21% zwrotu dla członków działu ogniowego	626.349	80		
5. Pokrycie niedoboru działu gradowego	100 568	24		
6. Przeniesienie na rok następny w dziale ogniowym	62 773	66	822.722	43

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. *Karol hr. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Głażewski Ig. Komornicki St. Garapich M. Gniewosz Wł. Hr. Dzieduszycki Kl. Hr. Potocki Andrzej.

Naczelnik rachunkowości *Gustaw Adam.*

*) Zestawiony w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw wewnętrznych z dnia 5 Marca 1896 r.

Przedruk nie będzie płacony.

XXVII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

za rok 1896.

(Dział życiowy).

Rachunek zysków i strat z działu ubezpieczeń na życie.

ROZCHÓD.

			Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Wypłacono ubezpieczone kapitały i renty:**							
	1. Ubezpieczenia pośmiertne i mieszane		370.302	67				
	ab. udział z kontrasekuracyi		21.791	48	348.511	19		
	2. Ubezpieczenia na dożycie		233.230	91				
	ab. udział z kontrasekuracyi		2.000	—	231.230	91		
	3. Ubezpieczone renty pośmiertne				1.415	—		
	4. „ „ dożywotne				65.484	04	646.641	14
II.	**Wypłaty za wykupione police:**							
	1. Ubezpieczenia pośmiertne i mieszane		32.710	08				
	ab. udział kontrasekuracyi		3.679	07	29 031	01		
	2. Ubezpieczenia na dożycie				21.098	20		
	3. Zwrócona rezerwa reasekuracyjna				11 637	06	61.766	27
III.	**Wypłacone dywidendy:**							
	1. Ubezpieczenia pośmiertne i mieszane				29.235	45		
	2. „ dożywotne				9.342	46	38.577	91
IV.	**Koszta administracyi:**							
	1. Koszta organizacyi } odpisane w całości				17 273	30		
	2. Prowizye akwizycyjne } odpisane w całości				32.293	54		
	3. Koszta zarządu:							
	a) Pensye, dodatki aktywalne, osobiste, pięcioletnie i emerytalne		64 396	41				
	b) Remuneracye, zapomogi, pomoc biura, zarząd		13.177	96				
	c) Lokal, opał i światło, potrzeby biura i drobne wydatki		8.527	94				
	d) Prenumeraty, inseraty, papier, druki, portorya i telegramy		11.382	76				
	e) Koszta podróży		978	80	98.463	87		
	4. Prowizye inkaso				34.066	13		
	5. Honorarya lekarskie				10.781	30		
	6. Podatki i należytości prawne				28.485	12	221.363	26
V.	**Odpisane należytości i inne wydatki:**							
	1. Przepadłe należytości				18.126	84		
	2. Strata na kursie:							
	a) na papierach wartościowych rachunkowa		3.380	12				
	b) „ walutach		13.544	84	16 924	96		
	3. Inne wydatki:							
	a) Fundusz emerytalny				2.674	56	37.726	36
VI.	**Rezerwa na nieuregulowane szkody:**							
	1. Ubezpieczenia pośmiertne i mieszane z roku bieżącego	55.175 —						
	ab. reasekuracya	1.535·38	53.639	62				
	z lat poprzednich		10.792	08	64 431	70		
	2. Ubezpieczenia dożywotne:							
	z roku bieżącego	19.598·07						
	ab. reasekuracya	5.000·—	14.598	07				
	3. Renty z roku bieżącego		1.642	—	16.240	07	80.671	77
VII.	**Stan funduszów z dniem 31 Grudnia 1896 r.**							
	1. Rezerwa premii:							
	a) Ubezpieczenia pośmiertne i mieszane	3,151.230·99						
	ab. udział z kontrasekuracyi	282.431·43	2.868 799	56				
	b) Ubezpieczenia dożywotne	3,952.710 30						
	ab. udział z kontrasekuracyi	43,772·69	3,908.937	61				
	c) Renty pośmiertne		34.730	33				
	d) „ dożywotne		763.730	58	7,576.198	08		
	2. Przeniesienie premii:							
	a) Ubezpieczenia pośmiertne i mieszane	105.014·65						
	ab. udział z kontrasekuracyi	12.536·42	92.478	23				
	b) Ubezpieczenia dożywotne	101.091·41						
	ab. udział z kontrasekuracyi	2.320·04	98.771	37				
	c) Renty pośmiertne		423	12				
	d) „ dożywotne		349	77	192.022	49		
	3. Fundusz rezerwowy ubezp. pośmiertnych i mieszanych				171.328	05		
	4. „ „ „ dożywotnych				51.427	83		
	5. „ „ „ wojennych				19.420	19		
	6. Rezerwa zysków				215.212	54		
	7. Fundusz ubezpieczeń wojennych				68.237	90		
	8. „ nadzwyczajny				17.190	69		
	9. „ na amortyzacyę nieruchomości				43.246	67		
	10. „ „ różnicę kursu				161.575	04		
	11. „ „ dywidendę ubezp. pośmiertn. i mieszanych				7.650	66		
	12. „ „ „ „ dożywotnych				2.774	09		
	13. „ „ „ „ wojennych				2.347	21		
	14. „ specyalny ubezp. pośmiertnych i mieszanych				77.857	51		
	15. „ „ „ dożywotnych				11.222	29	8.617.711	24
VIII	**Saldo zysk**						57.646	03
							9,762.103	98

PRZYCHÓD.

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Przeniesienie funduszów z roku 1895**						
	1. Rezerwa premii }			7,095.948	06		
	2. Przeniesienie premii }			186.595	42		
	3. Fundusz na dywidendę			50.894	28		
	4. „ dywidend wojennych			550	63		
	5. „ rezerwowy			242.176	07		
	6. Rezerwa zysków			235.521	78		
	7. Fundusz ubezpieczeń wojennych			53.926	69		
	8. „ nadzwyczajny			32.154	03		
	9. „ na różnicę kursu			178.500	—		
	10. „ na amortyzacyę nieruchomości			42.129	39		
	11. „ specyalny			89.079	80		
	12. Przybytek funduszów z roku bieżącego			20.388	57	8,227.864	67
II.	**Rezerwa na nieuregulowane szkody**					40.500	—
III.	**Zebrane premie:**						
	1. Od ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych i mieszanych	681.222	99				
	ab. premia kontrasekuracyjna	40.404	03	640.818	96		
	2. Od ubezpieczeń i kapitałów dożywotnych	410.107	01				
	ab. premia kontrasekuracyjna	5.782	70	404.324	31		
	3. Od rent pośmiertnych			6.324	84		
	4. „ „ dożywotnych			43.169	95		
	5. Zwrot premii z Theilungs-Vereinu			9.855	43	1,104.493	49
IV.	**Dochód od lokacyi kapitałów:**						
	1. Różne procenta			30.470	39		
	2. Procenta od pożyczek na police			64.318	23		
	3. „ „ „ hipoteki			159.802	96		
	4. „ „ papierów wartościowych			91.331	12		
	5. Dochód z nieruchomości			29.764	29	375.686	99
V.	**Inne wpływy:**						
	1. Dochody administracyjne:						
	a) wpisowe z polic	5.189	53				
	b) eskont od szkód i przepadłe zadatki	3.852	65	9.042	18		
	2. Zysk na papierach wartościowych zrealizowany			2.429	95		
	3. Różne wpływy			2.086	70	13.558	83
						9,762.103	98

Kraków, dnia 1 Stycznia 1897 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Zenon Słonecki. *Karol hr. Scipio.* *Henryk Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Czesław Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

A. hr. Wodzicki. **E. Marynowski.** **G. Romer.** **B. Wierzchleyski.** **St. Żaba.**

Rachunek bilansu działu ubezpieczeń na życie.

Stan czynny.

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Zapas gotówki z dniem 31/12 1896 r.					68.371	06
2	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych					359.064	68
3	Wartość nieruchomości					1,000.000	—
4	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1896 r.			2,094.510	47		
	kupony bieżące			7.504	22	2,102.044	69
5	Pożyczki hipoteczne					2,972.700	56
6	„ na police					1,164.133	01
7	„ w stowarzyszeniach					363 535	04
8	„ kaucyjne członków					293.649	41
9	Salda u Towarzystw kontrasekuracyjnych					8.804	05
10	„ w Reprezentacyach			54.055	30		
	„ agentów i akwizytorów			122.925	65		
	Kwity niewykupione w Dyrekcyi			67.382	18	214.363	13
11	Różni dłużnicy			35.359	15		
	Zaległe procenta i czynsze			69.195	78	104 554	93
12	Efekta agentów					12.330	—
13	Udział Tow. Przezorność i Wzajemn. kredytu w Warszawie					141.374	75
						8,834.925	31

Stan bierny.

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Fundusze rezerwowe:						
	a) Fundusz rezerwowy od ubezpieczeń pośmiertnych, dożywotnych i wojennych			242.176	07		
	b) Rezerwa zysków			215.212	54		
	c) Fundusz ubezp. wojennych			68 237	90		
	d) „ nadzwyczajny			17.190	69		
	e) „ na amortyzacyę nieruchomości			43.246	67		
	f) „ specyalny			89.079	80	675.143	67
2	Fundusz na różnicę kursu					161.575	04
3	Rezerwa premii					7,576.198	08
4	Przeniesienie premii					192.022	49
5	Rezerwa na nieuregulowane szkody i renty					80.671	77
6	Fundusz na dywidendę					12.771	96
7	Salda Towarzystw kontrasekuracyjnych					8.676	44
8	Różni wierzyciele					45.189	83
9	Kaucye agentów			12.330	—		
	„ dzierżawne			12.700	—	25.030	—
10	**Saldo zysk**					56.646	03
						8,834.925	31

Kraków, dnia 1 Stycznia 1897 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Zenon Słonecki. *Karol hr. Scipio.* *Henryk Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Czesław Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

A. hr. Wodzicki. **E. Marynowski.** **G. Romer.** **J. Trzecieski.** **B. Wierzchleyski.** **St. Żaba.**

Przedruk nie będzie płacony.

Zamknięcie rachunków

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie

z dniem 31 Grudnia 1896 roku.

Rachunek bilansu z dniem 31 grndnia 1896 r.

Aktywa.

		zł.	ct.
Gotówka w kasie		29.739	50
Weksle Członków		4,150.413	36
		4.180.152	86

Pasywa.

		zł.	ct.
Udziały Członków		1,120.571	37
Wkładki na książeczki		1,911.028	01
Rachunek bieżący		528.212	10
Weksle reeskontowane		471.070	—
Procent od weksli pobrany na rok 1897		31.813	68
Fundusz rezerwowy	złr. 29.891·22		
Procent narosły w roku 1896	„ 1.195·64	31.086	86
Saldo zysk		86.370	84
		4,180.152	86

Rachunek zysków i strat.

Straty.

		zł.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki		79.224	95
„ od weksli reeskontowanych i Lombardu		20.037	92
„ dla funduszu rezerwowego		1.195	64
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		22.350	68
„ „ podatki i należytości		23.155	83
Odpisane należytości wątpliwe		5.498	23
Saldo zysk	złr. 77.170·84		
Przeniesienie z roku 1895	„ 9.200·—	86.370	84
		237.834	09

Zysk.

		zł.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1895	złr. 27.391·19		
w roku 1895 pobrano	„ 217.646·53		
	„ 245.037·72		
Na rachunek roku 1896 odpada	„ 31.813 68		
Pozostaje na rachunek roku 1896		213.224	04
Procent od rachunku bieżącego		14 321	32
Odzyskane straty		1.088	73
Przeniesienie zysku z roku 1895		9.200	—
		237.834	09

Podział zysku:

5% jako dywidenda od udziałów Członkom	złr. 53·678 63
10% „ jako tantyema dla Rady nadzorczej	„ 7·717·08
10% „ „ Dyrekcyi	„ 7.717·08
Na fundusz emerytalny	„ 1.090·19
„ „ rezerwowy	„ 1.800·—
Przeniesiono na rok 1897	„ 14.367·86
Razem	złr. 86.370·84

Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1896.

Przychód.

		zł.	ct.
Saldo gotówki z roku 1895		132 268	24
Udziały wpłacone w ciągu roku		107.655	28
Wkładki na książeczki	złr. 2,383.843 72		
Procent skapitalizowany	„ 69.844 04	2,453 687	76
Wpłaty na rachunek bieżący		7.988 745	64
Weksle spłacone		12,321 809	90
Weksle reeskontowane		3,362 921	38
Procent od weksli eskontowanych		217 646	53
Procent od rachunku bieżącego		14 321	32
Odzyskane straty		1.088	73
		26,600.144	78

Rozchód.

		zł.	ct.
Udziały zwrócone		100.264	—
Zwrot wkładek na książeczki		2 384.697	56
Wpłaty na rachunek bieżący		7.788.505	52
Weksle eskontowane		12 624.226	12
Spłata weksli reeskontowanych		3,454.581	38
Procent od weksli reeskontowanych		20.037	92
„ „ wkładek zapłacony	złr. 9.380·91		
„ „ „ skapitalizowany	„ 69.844·04	79.224	95
Wypłacona dywidenda za rok 1895		53.203	01
„ tantiema za rok 1895		13.712	60
Koszta administracyi		22.350	68
Zapłacone podatki i należytości		23.155	83
Odpisane należytości		5.498	23
Na fundusz emerytalny urzędników		947	48
Saldo na rok 1897		29.739	50
		26.600.144	78

Kraków, dnia 31 grudnia 1896 r.

DYREKCYA:

Z. Słonecki. K. hr. Scipio. H. Kieszkowski.

Naczelnik biura:
Kroebl:

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Ignacy Glażewski. Michał Garapich. Andrzej hr. Potocki. Stanisław Komarnicki.
Włodzimierz Gniewosz. Klemens hr. Dzieduszycki.

991

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.